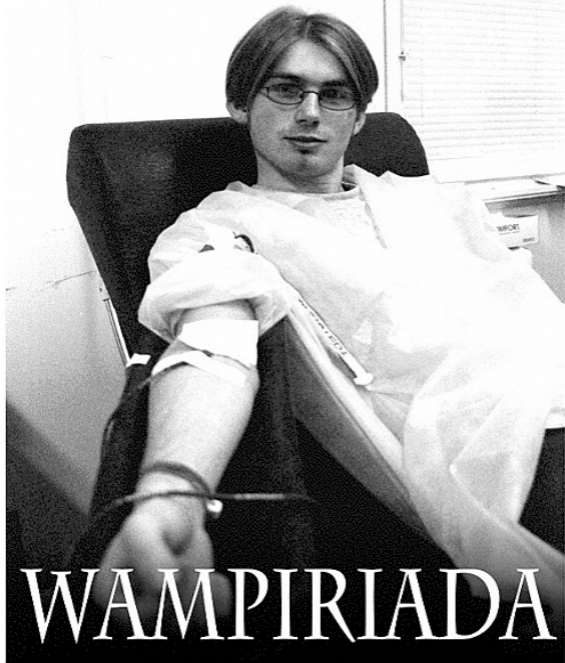




Jesteśmy nie do podrobienia!

Żak

Numer 4 (31)
Styczeń 2003
Rok IV
nakład 4 tys. egz.



WAMPIRIADA

GALERIA *miejska*

Zaprasza na



KURS FOTOGRAFICZNY

Informacja :

50-109 Wrocław, ul. Kielbaśnicza 28, tel./fax (071) 344 67 20
czynna w godz. 11 - 18, w soboty 12 - 15
e-mail : galeriamiejska@go2.pl

Zapraszamy na wystawy :

- 20.01. - 14.02. - Wystawa zbiorowa wykładowców Katedry Rzeźby ASP w Gdańsku.
- 17.02. - 07.03. - Wystawa zbiorowa studentów ASP we Wrocławiu z Katedry Wzornictwa Przemysłowego.
- 10.03. - 15.03. - Wystawa malarstwa Bogdana Szychowiaka.
- 19.03. - 04.04. - Wystawa instalacji i rzeźb studentów wrocławskiego ASP - Marta Semkowicz, Tomek Moczek, Bartek Kubica.
- 10.04. - 31.05. - Wystawa prac Jana Berdyszaka.

Tupot malutkich stópek

Mikolajki organizowane przez członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów odbyły się 11. 12. 2002r. Przygotowano parę niespodzianek dla dzieci studentów i doktorantów. Niewątpliwie największą z nich był Mikołaj ukryty w szafie.

Jedną z atrakcji przygotowanych dla maluchów był teatrzyk kukielkowy, zacerpnięty z twórczości J. Brzechwy. Ważną postacią tego dnia był Mikołaj ubierany skrupulatnie przez kilka dziewczyn. Najtrudniejszym zadaniem było odpowiednie utworzenie brzucha gościowi z Laponii. Później zajęto się kurtyną, zastępującą prawdziwych aktorów. Sala wyglądała cudnie. Gdy Mikołaj był ukryty, aktorzy pochowani (zarówno tekturowi jak i prawdziwi), sala zaczęła za-

pełniać się radosnymi głoskami małych ludzi i tupotem malutkich stópek.

Teatrzyk

Pierwszym punktem programu mikolajkowego był teatrzyk kukielkowy – tekturowy. Nastala wyczekiwana dłuższa chwila ciszy. Odezwiał się głos Narratora, a zaraz po nim Czerwonego Kapturka. Moment grozy nastąpił, gdy zza krzaka wyłonił się Wilk. Zrobiło się cicho. Akcja zaczynała się rozwijać. Mnóstwo emocji przelewało się po widowni,



Mikołaj po wyjściu z szafy

nie mówiąc już o tym co się działo za kulisami. Każdy z tekstem w jednej ręce, drugą kontrolował swą postać. Widownia szalała, wybuchając raz po raz gromkim śmiechem. Adam Szykło, wcielony w postać Mikołaja i schowany w szafie nie mógł pogodzić się z tym, że nie widział. Podczas sceny Gajowego z Wilkiem slychał było ciche kill him, kill him! rozlegające się z widowni.

Przedstawienie skończyło się euforią wszystkich bohaterów, nawet lósko skakało ze szczęścia, poza tym wyłoniła się postać kacuzuski, której chyba nie było w scenariuszu. Po głośnych oklaskach, gdy bohaterowie klaniali się, zgłosiło światło.

Przyszeli Mikołaj

Slychać było jakiś halas, jakby ktoś wypadł z szafy. – Ho

ho ho! Ale ten wasz komin długi – uslyszeliśmy tuż po włączeniu światła. Mikołaj z ogromnym workiem zbliżył się do swojego fotela. Dzieci znów oszalały z radości, podczas wręczania prezentów. Niektóre się wstydzily, inne śpiewały, na kilku twarzach widać było strach albo lzy.

Gry i zabawy

Kolejnym punktem programu były gry i zabawy dla dzieci. Włączyli się do tego także rodzice. Jeden z tatusiów został starym niedźwiedziem i spał na środku sali. Mamy zostały liskami, które „chodzą koło drogi”. Jednym słowem atmosfera była wspaniała.

Tak zakończyły się Mikolajki 2002, na pewno zostaną w pamięci dzieci, rodziców i organizatorów.

Aleksandra Wołoszyn

Zapraszamy do współpracy!

Jeżeli:

- lubisz pisać
- interesujesz się dziennikarstwem
- robisz zdjęcia
- chcesz się pobawić w marketing



Żadne doświadczenie nie jest wymagane.

Dołącz do nas!

Spotykamy się w każdy poniedziałek o godzinie 20:00 w budynku D-6 pokój 21.



Żak

Gazetę redaguje zespół:

Redaktor naczelny:

Urszula Uciechowska, aliki@interia.pl

Redaktor wydania:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Šef działu FOTO:

Wojciech Nerał, wonc@wp.pl

w współpracy ze SpAFem

Šef działu reklamy:

Jacek Półkoszek, jacekpółkoszek@o2.pl

Šef działu kultury:

Przemysław Pawełczak, przemek@roztoczne.net

Šef działu sportu:

Tomasz Sitr, misierjesuz@interia.pl

Grafika, rysunki:

Justyna Kalaban, yousta@hopa.pl

Škład i łamanie:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Grzegorz Majchrzak

Zdjęcie na okładce:

Wojciech Nerał, wonc@wp.pl

Korekta:

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Urszula Uciechowska, aliki@interia.pl

Redaktorzy:

Anna Maciąg, amaciag@o2.pl

Grzegorz Kuca, emal2me@2com.pl

Marcin Kisielewicz, kisumar@interia.pl

Marcin Macutkiewicz, macuc@wp.pl

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Marcin Rak, lep@manat.pl

Waldemar Gała, walgała@poczta.fm

Michał Kopystyński, ilazeg@op.pl

Fawst Prociwiewski@host.sk

Współpracownicy:

Katarzyna Darczuk, katarzyna.darczuk@wp.pl

Lukasz Spalenik, spalek@pusa.pl

Marcin Popławski, marcinp@interia.pl

Jarosław Pełwecki, jpetwecki@wp.pl

Błażej Józefiak, blazey@o2.pl

Adres redakcji:

Miesięcznik Studentów

Politechniki Wrocławskiej „Żak”

50-370 Wrocław

Wybrzeże Wyspiańskiego 27

budynek D6 pok. 21

tel. 320 40 89

e-mail: zak_pwr@pwr.wroc.pl

www.zak.pwr.wroc.pl

Redakcja czynna w dni powszednie.

Reklama:

Jacek Półkoszek, 504 964 674

Ogłoszenia:

siedziba redakcji, w dni robocze.

Drukarnia: Triada, ul. Czechowicka 9

tel. (071) 342 76 85

triada@proweb.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skłóżeń i zmian w tekstach niezamówionych. Przedruk tekstów zamieszczonych na łamach Żaka wyłącznie za zgodą redakcji.

W numerze:

Rozmowa Żaka

Miałem kłopoty z ekonomią polityczną..... 6

Wydarzenia

Tupot malutkich stópek..... 3

Śpiew dobry na wszystko..... 5

Targi Extreme Sport..... 9

Forum Aktywności Studenckiej..... 10

Polala się krew..... 12

Uczelnia nie taka zła..... 14

Chemiczny Świat..... 15

Aktualności

Umarł APIN, niech żyje ALEPH..... 16

IQ Party..... 17

Praca

Praktyka, doświadczenie praca..... 19

Organizacje studenckie

Nakręć własny film..... 18

Świetnie grają – zobacz sam..... 18

Kultura

Mokro mi, czyli szanty na śródlądziu..... 20

Repertuar Teatru Współczesnego na styczeń 2003..... 20

Każdy krąg ma dwa kofce..... 21

Repertuar Teatru Polskiego na styczeń 2003..... 21

Sport

Zima i narty – białe szaleństwo..... 22

Różności

Szortpress..... 8

Ludzie listy pisać..... 9

Hej!

W tym miesiącu skoncentrowaliśmy się na Wampiradzie, zorganizowanej przez NZS. Tym razem udało im się zebrać ponad 50 litrów krwi. Frekwencja zaskoczyła samych organizatorów. O swoich studenckich czasach i o planach na przyszłość opowiada nam JM Rektor. Można także przeczytać o mikolajkach dla dzieci studentów i doktorantów oraz o 29 Festiwalu Barbórkowym. Przybliżyliśmy nieco nowy system biblioteczny.

Wprowadzamy coś nowego – Szortpress. Pamiętajcie 5 – 10 – 15! Jest to właśnie krótki przegląd informacji, nie zawsze poważnych, na które można zwrócić uwagę. Oprócz tego, zachęćmy Waszymi uwagami, udzielamy odpowiedzi na listy, które przesyłały do naszej redakcji.

I to tyle. Powodzenia w sesji.

Maksymilian Górski

Śpiew dobry na wszystko!

XXIX Festiwal Barbórkowy

Prezentacja ponad 10 chórów, kilka ważnych osobistości, a przede wszystkim duża dawka muzyki – to bilans zorganizowanego już po raz 29 Festiwalu Barbórkowego Chórów Studenckich.

Henrik Ibsen powiedział niegdyś, że „niewyśpiewane pieśni są zawsze najpiękniejsze”. Słuchając chóru Capella Musica Antiqua Orientalis wykonującego „Bogorodice Dievo, raduj się” Siergieja Rachmaninowa czy „Elijah Rock” w opracowaniu Moseasa Hogana (akademicki chór Politechniki Wrocławskiej), można było dojść do zgola innych wniosków. Repertuar festiwalu był bogaty w utwory o tematyce religijnej, aczkolwiek sporo było też pieśni wolnych, nie związanych bliżej z Kościołem.

Nie tylko pieśni kościelne

Obok pieśni „Zdrowaś Królowo Maryja”, „Molitwu Proliju” można było usłyszeć „Pastime with a good company” czy Sonety krymskie („Zegluga”, „Noc”). W takim wachlarzu muzycznym znalazły się pieśni nawet dla najbardziej wrażliwego ucha. Wielkie owacje zebrała pieśń „Sza Dzieweczka” (w opracowaniu Antoniego Grefa), wykonana przez Wokalny zespół Akademii Muzycznej we Wrocławiu „Senza Rigore”. Słynny utwór w zupełnie innym wykonaniu, ale z dużą dawką energii.



Zespół Wokalny Akademii Muzycznej we Wrocławiu „Senza Rigore”

Można było powiedzieć

Trwający od 6 do 8 grudnia festiwal nie został zorganizowany w jednym miejscu. Każda część, podczas której występowało kilka chórów, była zlokalizowana gdzie indziej. Pierwszy koncert festiwalowy odbył się w Jeleniej Górze, zaś właściwa inauguracja miała miejsce w sali teatralnej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. Chętni mogli też przy okazji zobaczyć kościół p.w. Najświętszego Imienia Jezus, Aułę Leopoldina na Uniwersytecie Wrocławskim, której sam widok poraża pięknem czy kościół Ewangelicko – Augsburski. Co prawda spacer po mieście stanowił kłopot dla nie znających Wrocławia, jednak przy odrobinie szczęścia większości udało się dotrzeć na poszczególne części festiwalu.

Festiwal coraz większy

Z roku na rok w festiwalu uczestniczy coraz więcej chórów akademickich. Oprócz wspomnianych wcześniej: Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej, Capella Musica i Senza Rigore wystąpiły też chóry z Gliwic, Legnicy, czy Lublina. Wystąpił także chór Politechniki Wrocławskiej „Consonanza”, z „Requiem op. 9”. Po wyjściu z ostatniej, najbardziej sławnej, zarówno muzycznie jak i instrumentalnie części finałowej (miazur z opery „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki) nasuwają się słowa Raudive'a: „Każda radość, którą niesiemy zawsze do nas powróci”. Tak jak XXIX Festiwal Barbórkowy Chórów Studenckich.

Festiwal odbył się pod honorowym patronatem JM Rektora Politechniki Wrocławskiej prof. dr inż. Tadeusza Lutego.

Marcin Rak



- śpiewają jak za naszych
STUDENCKICH CZASÓW!...

Miałem kłopoty z ekonomią polityczną

Z rektorem Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeuszem Lutym rozmawiała Urszula Uciechowska

Jak wspomina Pan własne studia? Pierwszy obłany egzamin?

Każdy wspomina swoje studia przez pryzmat młodości i pamięci że bardzo dobrze. Często mówię swoim studentom, że studia to jest okres, w którym nawiązuje się najgłębsze przyjaźnie i miłości. Są to jedne bezinteresowne przyjaźnie. Później już przyjaźń zabarwiona jest pełnionymi funkcjami lub znaczeniem w społeczeństwie. Jest to okres, w którym wszyscy jesteśmy równi, mamy te same problemy. Środowisko studenckie jest wspólnie i na tyle dojrzałe, że może kierować swoim życiem. Dlatego ten okres wspominać tak wspólnie.

Studiowanie to również nauka, którą miłe wspominać. Miałem wspaniałych profesorów. Były to czasy, kiedy studia nie były masowe. Studiowałem na Wydziale Chemicznym. Było nas około 60 na roku, jak się wówczas mówiło. Część wykładów mieliśmy razem ze studentami Uniwersytetu Wrocławskiego, ale nawet wtedy byliśmy grupą około 100 osobową. Do dziś pieczołowicie przechowuję indeks i pamiętam, że miałem kłopoty z ekonomią polityczną. To był przedmiot, którego naprawdę nie rozumiałem i w pewnym stopniu nie lubiłem; nie byłem jedyny. Większość moich kolegów i koleżanek

także nie rozumiało tego przedmiotu i stąd problemy. Mieliśmy też problemy z tzw. szkoleniem wojskowym.

Pierwszy obłany egzamin?

Pamiętam bardzo dokładnie dwie, charakterystyczne dwójki. Próbowałem zaliczyć ćwiczenia laboratoryjne z chemii fizycznej, nazywało się „widmo absorpcyjne”. Z tego ćwiczenia dostawałem dwójki. Pamiętam ją dokładnie, dlatego, że później zacząłem swoją asystenturę w Katedrze Chemii Fizycznej i robiłem karierę w chemii fizycznej. Pracę doktorską broniłem z chemii fizycznej, część tej pracy była pracą eksperymentalną polegającą na pomiarze widma absorpcyjnego. Dwójki czy niepowodzenie w czasie studiów nie znaczą, że dana dyscyplina nie stanie się naszym przeznaczeniem czy profesją.

Jak dziekanaty będą przystosowywane do obsługiwanie dużej liczby studentów?

To podlega stalemu doskonaleniu. Na początku naszej kadencji, we wrześniu, odbyły się dwudniowe warsztaty związane z organizacją dydaktyki. Zaproszeni zostali dziekani i prodziekani, głównie od spraw dydaktyki, studenckich oraz obsługi i kierownictwa dziekanatów. Były tam analizowane wszystkie sprawy związane z organizacją studiów. Pojawily się różne propozycje rozwiązań. Jedno jest trwałe i nie są-

dzę, żeby uległo zmianie. Mianowicie jest to swoboda którą pozostawia się studentom w układaniu swojego planu zajęć i w wyborze przedmiotów. Czyli tej części tzw. curriculum, którą student wypełnia w ramach wybieralności kursów – to z pewnością będzie utrzymane na politechnice.

Jeśli chodzi o tą dużą liczbę studentów, ona już tak nie wzrasta. Wchodzimy w okres zderzenia z niżem demograficznym i liczba studentów pozwoli znacznie się stabilizować. Po pewnym czasie będzie maleć. Wskaźnik skolaryzacji społeczeństwa nie zmaleje. Pozwoli to nam na poprawę organizacji studiów i to jest pierwszy aspekt. Drugi jest taki, że uczelnia nie dostaje już dotacji budżetowej, która jest w części proporcjonalna do liczby studentów na podstawie algorytmu, jak to było w przeszłości. Jest trochę inaczej. Jest czas na to, aby zadbać o jakość nauczania w naszej uczelni. Chcielibyśmy przywrócić się ze szczególną uwagą jakości nauczania.

Święto Politechniki Wrocławskiej jest, dla większości studentów, dniem wolnym i okazją do wyjazdu. W jaki sposób władze uczelni planują zachęcić studentów do aktywniejszego uczestnictwa?

Jest moją wielką troską zainteresować studentów historią uczelni i obchodami Święta Politechniki Wrocław-

skiej. Będziemy musieli się nad tym zastanowić wraz z Konwentem Uczelnianym Samorządu Studenckiego. Jest tradycją, że Święto Politechniki Wrocławskiej obchodzimy 15 listopada, w rocznicę pierwszego wykładu wygłoszonego przez profesora Kazimierza Iłkowskiego. Z tej okazji corocznie ogłaszany jest dzień rektorski, po to, aby dać studentom możliwość aktywnego uczestnictwa w uroczystościach akademickich. Należy zapytać, dlaczego studenci traktują dzień rektorski z okazji Święta Politechniki jako dzień, który zwalnia ich z aktywności na terenie Uczelni. Dzień wolny jest po to, aby studenci mogli brać udział w imprezach, a nie rozjechać się do domów. Jest to złe zrozumienie intencji dnia rektorskiego z okazji Święta Politechniki.

Wydaje mi się, że wina jest również i po naszej stronie. Nie potrafimy odpowiedzieć tym zainteresować. Jest również trochę winy po stronie organizacji studenckich, które nie organizują tej aktywności w tym okresie. Wyjątkiem jest AZS – Politechnika Wrocławska, który organizuje corocznie imprezy sportowe w tym okresie. W tym roku również odbyły się turnieje sportowe, które miały częściowo tylko Święto Politechniki Wrocławskiej, ale i 50-lecie AZS. Kluczową imprezą był bieg uliczny.

Dlaczego w holu głównym budynku A-1 nie można robić wystaw i imprez?

Jest moim życzeniem, aby hol gmachu głównego był wolny od wystaw i imprez. Hol powinien być po prostu holem, a nie salą wystaw. To tylko część prawdy, że przez ten hol przewija się największa liczba studentów. W gmachu głównym nie odbywa się zbyt wiele zajęć, tylko dla nielicznych wydziałów. Tu może przyciągać klub studencki dole, kiosk ruchu, placówka poetowa, ale na pewno nie zajęcia. Problem jest w tym, że nie zorganizowaliśmy ośrodka kultury studenckiej, studenckiego centrum. Był taki pomysł, aby dawny budynek tzw. Kwadratu, który jest wynajmowany przez Politechnikę Wrocławską, odzyskać i przeznaczyć na centrum kultury studenckiej.

Nawet jeśli zgodziłbyśmy się na zorganizowanie co jakiś czas wystaw w gmachu głównym, to nie rozwiąże problemu jakim jest brak budynku dla centrum kultury studenckiej.

Były tygodnie i miesiące, kiedy trzeba było lawirować między najróżniejszymi wystawami, aby przejść przez hol. Antresola w gmachu głównym jest świetnym miejscem na wystawy.

Ostatnio można zauważyć pięknie wyremontowane wejście do A-1. Większości z nas nasuwały się myśli i pytania, skąd uczelnia ma pieniądze na remont? Skoro brakuje funduszy na stypendia, wyposażenie pracowni laboratoryjnych i bibliotek.

Nie odpowiem w ten sposób, że na pewno lepiej wyremontować budynek niż kupić książki. Bo tak nie odpowie nikt. Pytanie jest prowokacyjne. Powinno być adresowane do polityków zatwierdzają-

cych budżet kraju, w którym jest skandalicznie niski procent naszych podatków przeznaczany na szkolnictwo wyższe. W szczegółach zaś, trzeba pamiętać, że wszystko ma swój czas i swoje potrzeby. Elewacja gmachu głównego nie była remontowana od czasów wojny. A potrzeby laboratoriów i bibliotek są równie ważne i finansowane w ramach budżetów wydziałowych. Wydatki na remonty i budżety wydziałowe są uchwalane przez Senat Politechniki Wrocławskiej. Wielkość budżetu wydziału jest proporcjonalna do liczby osób zatrudnionych na tym wydziale, ale była dotychczas również proporcjonalna do liczby studentów. Jest również proporcjonalna do tzw. kosztowności studiów. Inaczej liczone są studia z zakresu organizacji i zarządzania, a inaczej studia chemiczne. Na studenta studiującego na kierunku technologii chemicznej przypada więcej pieniędzy niż na studenta studiującego organizację i zarządzanie. Wydziały nie są w stanie zapewnić tego wszystkiego, co byśmy sobie życzyli dla poprawnego funkcjonowania nauczania. Takie jest szkolnictwo wyższe w Polsce, bo takie jest jego finansowanie.

Z perspektywy studenta mogą być inne priorytety wydatków uczelni. Student jest tutaj pięć lat, a politechnika ma stać tutaj na zawsze. Wypełniamy misję kształcenia i staramy się robić to jak najlepiej, ale nie można tego robić przy tak skromnym finansowaniu przez budżet państwa. Jeśli chodzi o wyposażenie Biblioteki Politechniki Wrocławskiej, to nie jest ona źle wyposażona. W porównaniu z innymi bibliotekami ma ona dobry księgozbiór. Starabym się widzieć różne aspekty uczelni, a nie tylko jedną stronę.



Prof. Tadeusz Luty

obecnie Rektor Politechniki Wrocławskiej. Wykłada chemię fizyczną, termodynamikę statystyczną i fizykochemię ciała stałego dla studentów Wydziału Chemicznego i Wydziału Podstawowych Problemów Techniki. W latach 1987-1993 pełnił funkcję prorektora Politechniki Wrocławskiej. Za swoją działalność naukową otrzymał czterokrotnie nagrodę Ministra, dwukrotnie nagrodę Sekretarza Naukowego PAN, wielokrotnie nagrodę Rektora Politechniki Wrocławskiej oraz nagrodę Japońskiego Towarzystwa Wspierania Nauk.

Należy też spojrzeć szerzej rozumiane na dobro uczelni.

Co to jest kolegium rektorów?

Zrzesza rektorów wszystkich uczelni akademickich Wrocławia i Opola, uczelni posiadających uprawnienia do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego. Kolegium stanowi 13 rektorów z 11 uczelni wrocławskich oraz Uniwersytetu i Politechniki w Opolu. W skład kolegium nie wchodzi rektorów uczelni prywatne i wyższe szkoły zawodowe. Kolegium rektorów jest ciałem kolegialnym, które reprezentuje akademickie środowisko Wrocławia i Opola. Wyraża opinie naszego środowiska, reprezentuje je wobec społeczeństwa. Koor-

dynuje różne sprawy w obrębie uczelni wrocławskich i Opola, podejmuje szereg inicjatyw. Przykładem niech będzie przyznawanie corocznej nagrody za integrację środowiska akademickiego Wrocławia. Jedną z podstawowych misji kolegium rektorów jest dążenie do integracji środowiska.

Istnieją również kolegia prorektorów. Koordynują one sprawy związane z kompetencjami np.: prorektorów ds. nauczania, prorektorów ds. badań naukowych. Korzenie naszych uczelni są wspólne, wspólna jest misja wobec społeczeństwa. Mamy te same problemy. Kolegium rektorów to też „lekarstwo na samotność rektora”.

Sledzik i pierogi

We wtorek 17 grudnia Zarząd Konwentu Uczelnianego Samorządu Studenckiego i fundacja „Manus” zorganizowali w klubie „Topo” wigilię. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz uczelni oraz członkowie organizacji działających przy politechnice.

Wszyscy zgromadzeni zostali uraczeni tradycyjnymi pierogami, sledzikami i piernikami. Na zakończenie odśpiewano kilka kolęd. Bardzo dobrze, że samorząd stara się, poprzez tego typu inicjatywy, integrować środowisko aktywnych studentów. *nka*

Na stryczku

10 grudnia Zrzeszenie Studentów Polskich zorganizowało pokaz specjalny filmów 3. Przeglądu Kina Amatorskiego i Niezależnego KAN.

W czasie przeglądu mieliśmy okazję zobaczyć dwanaście filmów, które zostały nagrodzone bądź wyróżnione w drugiej i trzeciej edycji przeglądu. Impreza była prowadzona przez Danieła Żółtaszka i Andrzeja Mi-

chela. Jej celem było zainteresowanie studentów przeglądem, który odbędzie się w kwietniu 2003 roku.

Podobne pokazy odbyły się na Akademii Ekonomicznej i na Uniwersytecie Wrocławskim. *JoA*

Zawody odwołane

Zawody jeździeckie planowane w terminie 15–16 XII, w hali na Partynicach nie odbyły się w tym terminie z powodu zbyt niskiej temperatury. Zostały przeniesione na bliżej nieokreślony termin na przełomie stycznia i lutego. *JP*



RM 555321

18 grudnia 2002, mieliśmy przyjemność być świadkami premiery krótkometrażowego filmu wyprodukowanego przez AKRF FOSA.

W auli XXII Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Słubickiej odbyła się projekcja trzech filmów wyprodukowanych przez AKRF FOSA. Pierwszym filmem była impreza „Każdego ranka, każdego dnia” Katarzyny Krużyńskiej. Następnie obejrzelśmy doku-

ment o mieszkańcach squotu „Demonstrum” wyreżyserowany przez Kubę Majchrzaka.

Punktem kulminacyjnym była premiera krótkometrażowego filmu fabularnego Tomasza Czerwińskiego pt. „RM555321” *mag*

Slusiu, paciorek i spać

W akademiku T6 od kilku tygodni cisza nocna zaczyna się godzinę wcześniej niż dotychczas i obowiązuje od godz. 23. Po tej godzinie nie mogą się odbyć żadne odwiedziny. Rozumiemy, że to rozporządzenie wynika z troski o studentów, którzy znużeni całodziennym

wysiłkiem ułożyli się do snu. Proponując ciszę nocną wprowadzić już o godz. 20, zaś poł godzinę wcześniej konczyły wizyty. Studenci mieliby czas, akurat po dobranocce, udać się do siebie do domu i grzecznie położyć spać. *mag*

Wojna postu z karnawalem

Według brazylijskiego urzędu statystycznego 70% tamtejszych kobiet przeżyło swoją inicjację podczas karnawału. Co takiego sprawia, że okres pomiędzy sylwestrem a połową marca jest do tego stopnia niecodzienny, że większość krepujących człowieka barier i konwenansów idzie w zapomnienie? Warto przy tym nadmienić, że karnawał, niczym jakaś pradawna religia, jest wyznawany zarówno przez chrześcijan, jak i przez tych, dla których wielki post jest tym samym czym dla mnie ramadan.

Można powiedzieć, że to właśnie ze względu na zbliżający się czas imprez do białego rana, w obawie przed utratą linii, odmawialiśmy sobie dokładki pysznych dań z godną podziwu zawziętością serwowanych przez mamę przy wigilijnym stole. Tak, nie ma co się oszukiwać. Karnawał robi z ludzkim, mózgiem mniej więcej tą samą operację co sokowirówka na świeżych pomarańczach. Kreatorzy mody przeciągają się w wymyślaniu fantastycznych strojów z ilości materiału normalnie wystarczającej do uszycia co najwyżej chusteczki do nosa. Fryzjerzy, którzy na czas karnawałowego szaleństwa nagle zmieniają się w mieniących się stylizacjami, mają pełne ręce robo-

ty, zaś sklepy obunocnie zostały dawno ogolonoczone z najnowszych krojów butów pasujących do wyżej wymienionych kreacji.

Trudno nie dojść do wniosku, że cały wielki świat jak co roku, zwarował i stan ten będzie się utrzymywał bez zmian do samej kulminacji, czyli tzw. ostatków. Sądzę, że należy się tylko cieszyć, że nas, studentów, cała ta gorączka chyba jeszcze nie dotyczy. I to nie tylko ze względu na to, że karnawał pokrywa się z końcem semestru, objawiającym się zwiększoną ilością kolokwii oraz nachodząca wielkimi krokami sesja. Wynika to bardziej z faktu, że prawdziwie szczęśliwa jest osoba, która nawet poszcząc bawi się, jakby był środek karnawału.

Paweł Prociw



Targi Extreme Sport

Ręka lekko drży. Najnowszy Winchester po pewnym czasie w wyciągniętej ręce zaczyna nieco ciążyć. Muszka schodzi się za szczyrbinką na celu. Naciskam spust. Znowu brakło centymetra.

Dobrze, że to nie dzięki zachód i od tego strzału nie zależało moje życie. Na szczęście to Hala Ludowa i targi EXTREME SPORT. A zresztą wiatrówką i tak bym się nie obronił. Ale imino to czuje się jak Clint Eastwood.

Trzeba wracać do rzeczywistości, sporo jeszcze do obejrzenia. No i jeśli dalej będę bujał w obłokach to któryś z rolkarzy mnie przejedzie. Sporo ich tu. Ale też i stoisk skierowanych do nich nie brakuje.

Obok narty. Nic dziwnego, zima za pasem, trzeba się rozjeżdżać za nowymi deskami. Dlaczego moda na snowboard nadal jest tak wielka jak w latach ubiegłych? – Snowboard się rozwija. Coraz więcej ludzi stwierdza, że dwie deski to rozpusztą i jedna w zupełności wystarczy – twierdzi pan Bartholmiej Plechod obsługujący stanowisko ze sprzętem dla narciarzy. Czyżby więc z czasem narty miały zniknąć ze stoków? – To raczej nie nastąpi. Snowboard się rozwija ale nie aż tak dynamicznie. Są konserwatyści, którzy snowboardu nigdy nie „dojadą”. Poza tym zaczyna się często od nart i wielu już na nich zostaje. – Gdyby ktoś chciał zacząć od snowboardu to ile uszczepił swój skromny studencki budżet? – Dobra deska, wiązania i buty to ok. 1500 zł. Dochodzą jednak spodnie, czapka, gogle itp. – No może nie dzisiaj. A właściwie to i tak w zimie najbardziej lubię jak się kończy. Śnieg na widokówkach w pełni mnie satysfakcjonuje.

A co ma do zaferowania studentem firma BODYFIT? Pytam o to jedną z pań rozdających ulotki reklamowe. – Mamy pełną ofertę od strony aktywności fizycznej. Jest to siłownia i formy aerobiki. Trenerzy bezpłatnie pomogą ustalić treningi dla rozwinięcia tych partii mięśni, które chcemy. Co do aerobiki to są różne formy ćwiczeń: gimnastyka, step reobok i rytuały tybetańskie. – Brzmi zachęcająco. Chyba pora się udać na plac Makska Borna 1A, gdzie BODYFIT ma swoją siedzibę.

Na jednym stoisku usłyszałem, że dzisiaj nie są przygotowani, żeby rozmawiać o ofercie. Ciekawe, po co w takim razie pojawiają się na targach?

Na koniec poprosiłem o podsumowanie targów pana Witolda Malinowskiego, głównego organizatora targów: – Przez trzy dni targów wystawiało się 89 wystawców z całego kraju. Oprócz tego zadbalaliśmy też o inne atrakcje: pokazy taekwondo, karate, fitness, skoki swobodne i wahladowe pod kopalą hali, a na wewnątrz śnialkowie wspinający się na Iglicę (wejście na szczyt zajmuje ponoć ok. 40 min.) – A jak wyglądało zainteresowanie ze strony studentów? – Jesteśmy pozytywnie zaskoczeni. Fakt, nie oczekiwaliśmy, aż tak dużego odzewu środowiska akademickiego. Za rok na pewno o tym pomyślimy. W tym roku mam nadzieję, że wynagrodzi to książka, którą dodamy do każdego biletu.

Tomek Stec

e-mail: zak_pwr@pwr.wroc.pl

Ludzie listy piszą

redakcja odpowiada

Czemu piszecie tylko o tym co było?

*Cześć!
Bardzo podoba mi się wasz mieszczyk Zak, jednak ma jedną niezaprzeczaną wadę. Otóż informuje on zawsze o imprezach, które się już odbyły. Przykładem tego może być relacja w ostatnim numerze z imprezy w tramwaju, wcześniej nigdzie o tym nie słyszałem, więc chociaż wy powinniście zawsze z wyprzedzeniem informować o rzeczach które MAJĄ SIĘ ODBYĆ! Wiecie mi, że nie jest zbyt fajnie dowiadywać się, że na kolejną taką imprezę trzeba czekać ROK!*

*Eden
Odp.: Po pierwsze, bardzo często sami dowiadujemy się o imprezach w ostatnim momencie. Niektórzy organizatorzy w ogóle nie dbają o rozgłos jaki moglibyśmy im zapewnić. Drugim powodem jest to, że aby zareklamować jakieś wydarzenie, musimy dowiedzieć się o nim co najmniej na miesiąc wcześniej, a wtedy organizatorzy sami nie są pewni czy impreza się odbędzie. Mimo tego, będziemy robili co w naszej mocy, by informować Was o zbliżających się wydarzeniach.*

Sesja sesją, a co potem – zapisy!

*Cześć!
Jestem studentem drugiego roku chemii. W swoim liście chciałbym poruszyć problem zapisów na moim wydziale. Doszedłem do wniosku, że dni zapisów są dla mnie bardziej stresujące niż*

sama sesja. Problem polega na tym, że mamy od kilku lat źle ustalone terminy wpisów. Po pierwsze zapisy na tzw. „Juniany” mamy przed zapisami wydziałowymi. I kiedyś uda mi się zapisać, jakimś cudem na język czy zajęcia sportowe. To potem okazuje się, że muszę się z tego wypisać, ponieważ zajęcia pokrywają mi się z kursami wydziałowymi. Nie wiem jak możecie zareagować na moją sprawę, mam nadzieję, że może Wam uda się dowiedzieć dlaczego tak się dzieje. Może ktoś z dziekanatu zna jakiś złoty środek i podzieli się nim.

*Piotr
Odp.: Próba ustalenia, kto odpowiada za przydzielenie terminów zapisów zazwyczaj kończy się osylniem od Annasa do Kajfasza. Czyli nikt nie jest winny, zaś za balaganu placą studenci swoimi nerwami i czasem.*

Kurs powtórkowy, pieniądze i co dalej??

*Hej!
Jestem studentką czwartego roku wydziału mechanicznego. I jak większość z Was mam parę obtanych kursów, za które przyszło mi zapłacić. Chciałabym się dowiedzieć na co są wydawane pieniądze za kursy powtórkowe? Dostaje je konkretny instytut, czy przechodzą na wydział?*

*Wisnia
Odp.: To pytanie z pewnością nurtuje wszystkich studentów płacących za kursy powtórkowe. Zajmiemy się tym problemem szerzej na naszych łamach w jednym z najbliższych numerów.*

Nagrody rozdane

12 grudnia odbyło się na Politechnice Wrocławskiej Forum Aktywności Studenckiej. Uczestnikami spotkania byli rektor, członkowie samorządu studenckiego oraz przedstawiciele organizacji studenckich działających na naszej uczelni. Studenci wyróżniają się w działalności społecznej otrzymali nagrody i dyplomy honorowe z rąk JM Rektora Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusza Lutego.

Celem forum była prezentacja działalności naukowej, społecznej, kulturalnej, sportowej i rekreacyjnej studentów Politechniki Wrocławskiej jej władzom rektorskim i dziekańskim, przedstawicielom senatu, samorządu studenckiego oraz innym uczestnikom tej działalności.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 9, w auli Politechniki Wrocławskiej. Uczestnicy zostali powitani przez JM Rektora prof. Tadeusza Lutego, prorektora ds. studenckich dr Krzysztofa Rudno-Rudzińskiego oraz przewodniczącego samorządu studenckiego Krzysztofa Maja. Władze wyraziły się bardzo pochlebnie o działalności studentów na rzecz uczelni oraz zachęcały do jeszcze większego zaangażowania. Następnie studenci wyróżniający się w działalności społecznej na rzecz wydziałów, domów studenckich, organizacji studenckich oraz samorządu studenckiego otrzymali nagrody i dyplomy honorowe z rąk rektora oraz prorektora ds. studenckich. Przynano 47 nagród I stopnia i 55 II stopnia oraz 19 dyplomów honorowych JM Rektora.

Po krótkiej przerwie odbyła się sesja szkoleniowa. W jej trakcie trwania Krzysztof Maj przedstawił zasady zdobywania funduszy na działalność organizacji studenckich. Natomiast mgr Andrzej Ostoja-Solecki, kierownik Działu Studenckiego,

opowiedział o zasadach planowania i rozliczania działalności na Politechnice Wrocławskiej.

Następnie odbyły się równocześnie sesje kół i stowarzyszeń naukowych pod przewodnictwem prorektora ds. nauki prof. Jerzego Świątka oraz organizacji studenckich, której przewodniczyli prorektor ds. studenckich dr Krzysztof Rudno-Rudziński oraz Krzysztof Maj. Stanowiły one przegląd działalności studenckiej z punktu widzenia jej organizacji i planowania oraz wspomaganie przez uczelnię. Przedstawiciele poszczególnych organizacji, agend i kół naukowych w ciągu 5 minut mieli zaprezentować rodzaj działalności i jej cele, plany krótko- i długoterminowe, problemy, warunki i ograniczenia działalności oraz zdać sprawozdanie z działalności 2002 w roku.

Forum pokazało, że działalność studencka na politechnice jest bardzo rozwinięta. Różnorodność organizacji i zakres ich działalności jest bardzo szeroki, co sprawia, że każdy może znaleźć coś dla siebie. Działalność tego typu pozwala na zawarcie nowych znajomości, pracę w zespole i nauczenie się wielu rzeczy, które mogą okazać się przydatne w przyszłości. Studia to nie tylko sama nauka, ale także czas spędzony z przyjaciółmi, wspólna praca i zabawa.

Anna Maciąg



Fot. Wojciech Nowak/PAU, mont. Grzegorz Hajduk

za działalność na rzecz organizacji studenckich

Nagroda 1 stopnia

1. Grzegorz Babacz
2. Anna Maciąg
3. Urszula Uciechowska
4. Piotr Jabłoński
5. Adam Szyłko
6. Wojciech Maj
7. Sebastian Bednarek
8. Łukasz Bujonek
9. Łukasz Pobiedzkiński
10. Paweł Hen
11. Marcin Domagała
12. Bartosz Daszewski
13. Adam Minikowski
14. Piotr Jędrzejczak
15. Żaneta Stawarska
16. Krzysztof Murzyn

za działalność na rzecz organizacji studenckich

Nagroda 2 stopnia

1. Marcin Lau
2. Tomasz Malinowski
3. Grzegorz Łużny
4. Dariusz Mazur
5. Jędrzej Sielmaszek
6. Jarosław Szrek
7. Grzegorz Krzyś
8. Anna Małaczyńska
9. Krzysztof Nikliborec
10. Radosław Sadowski
11. Jacek Oryński
12. Marcin Zeman
13. Karol Kordus
14. Krzysztof Kowalczyk
15. Wojciech Ożga
16. Anna Saduś
17. Krzysztof Chmielewski

za działalność na rzecz
domów studenckich

Nagroda 1 stopnia

1. Marcin Michalski
2. Mirosław Chomicz
3. Jarosław Drapala
4. Konrad Łuksik
5. Anna Kostrubiec
6. Tomaszewski Piotr
7. Emil Łojczuk
8. Przemysław Stawiarski
9. Daniel Pleśniak
10. Iwan Hasan
11. Anna Chwiłkowska

za działalność na rzecz
wydziałów i filii

Nagroda 1 stopnia

1. Katarzyna Byczek
2. Ryszard Duda
3. Kinga Antosik
4. Andrzej Antosik
5. Katarzyna Bursa
6. Magdalena Woźnica
7. Marcin Grzybowski
8. Jarosław Krysiak
9. Rafał Golarz
10. Magdalena Kozłowska
11. Paulina Kucharczyk
12. Monika Twarda
13. Sebastian Szajba
14. Jacek Mydlkowski
15. Edyta Ananicz
16. Krzysztof Rosa
17. Agnieszka Juszczyk
18. Anna Drabek
19. Michał Janicki
20. Krzysztof Nuckowski

za działalność na rzecz
wydziałów i filii

Nagroda 2 stopnia

1. Sylwester Duda
2. Piotr Kuna
3. Anna Sierocińska
4. Małgorzata Malinowska
5. Anna Koza
6. Jacek Ajiner
7. Bernard Król
8. Dorota Hohól
9. Agnieszka Wawrzyniak
10. Katarzyna Gaik
11. Agnieszka Gnitecka
12. Aneta Florek
13. Monika Janiszewska
14. Piotr Wojnarowicz
15. Aleksander Kucharczyk
16. Krzysztof Kasiński
17. Jan Wilk
18. Paweł Michalczyk
19. Rafał Wilk
20. Ewa Wilk
21. Izabela Pawlak
22. Łukasz Grzegorek
23. Anna Wargacka
24. Grzegorz Chorościń
25. Grzegorz Miedzkiński
26. Dominik Luczka
27. Michał Siegięda
28. Tomasz Andrysiak
29. Katarzyna Pałuch

za działalność na rzecz
domów studenckich

Nagroda 2 stopnia

1. Grzegorz Czernicki
2. Urszula Jankowiak
3. Piotr Panek
4. Karolina Kałuska-Ostrowska
5. Sebastian Głowacki
6. Piotr Knapieński
7. Piotr Dobromiński
8. Agata Mikołajek
9. Mirosław Grabowski

Dyplom honorowy

JM Rektora

1. Magdalena Bąk
2. Krzysztof Braja
3. Adrian Jaworski
4. Michał Skalny
5. Piotr Jeziorski
6. Hubert Mielniński
7. Justyna Chmiel
8. Wojciech Maj
9. Andrzej Janora
10. Damian Drwięga
11. Krzysztof Maj
12. Marcin Rudnikowski
13. Marek Kwiatek
14. Dawid Pralat
15. Mikołaj Rybak
16. Grzegorz Żurkowski
17. Jan Wilk
18. Adam Grzejek
19. Łukasz Szczepaniak



Foto: Agnieszka Borek - OGP / Instytut Europejski

Wampiriada

Polatała się krew

4 grudnia Niezależne Zrzeszenie Studentów zorganizowało na polibudzie Wampiriadę. Była to impreza ciesząca się sporym powodzeniem, w trakcie której studenci oddali honorowo blisko 50 litrów krwi. Jej celem było popularyzowanie idei honorowego krwiodawstwa wśród studentów.

Aby wziąć udział w akcji, należało wypełnić ankietę i podać się podstawowym badaniom lekarskim. Każdy musiał być po lekkim śniadaniu. Warunkiem niezbędnym do oddania krwi była trzydniowa abstynencja oraz niepalenie papierosów od rana. Ale nawet jeśli ktoś spełnił te warunki, mógł zostać odrzucony jako krwiodawca, ponieważ jest wiele innych czynników dyskryminujących: nieodpowiednie ciśnienie krwi, katar, choroba czy branie leków.

Jednak byli tacy, od których krew pobrano. Krew ta została przewieziona do banku krwi, gdzie poddana ją gruntownym badaniom. Jeśli stwierdzono, że jest ona czymkolwiek zarażona, na przykład wirusem HIV, zół-

taćką zakaźną, itd., nie podawano jej potrzebującym.

Każdy krwiodawca dostał kawę oraz czekolady, aby jego organizm szybciej się zregenerował. Ponadto organizatorzy zapewnili uczestnikom pamiętkowe koszulki oraz wejściówki na występ chóru. Wśród uczestników akcji rozlosowano także bilety do kina. Co ciekawe, szczęśliwcy mogli sami wybrać film, na który poszli. Jedynym warunkiem było wykorzystanie wejściówek przed końcem roku.

Następnego dnia wszyscy razem bawili się na imprezie w wampirowym klimacie w klubie „Niebo”. – *Jaż od wejścia rzucali się w oczy porostawiane wszędzie płonące świece i główki czosnku* – powiedział Adam



Fig. Paw. Instruk

Szyrko, koordynator Wampiriady. – *Na suficie wyświetlane były filmy z wampirami, a z głośników leciała muzyka, zapewniająca odpowiedni klimat. Każdy z uczestników dostał także krwawego drinka, aby mógł się poczuć jak prawdziwy wampir.*

Co prawda nie wszystkim poszło jak z płatka. Kilka osób za słabło, czego przyczyną mógł być brak specjalistycznych krzeseł. Dostarczono je dopiero później. Poza tym część chętnych została odprawiona z kwitkiem, ponie-

waż organizatorzy przygotowali się tylko na przyjęcie stu osób. Poza tym część osób po prostu nie wiedziała, że taka akcja jest organizowana. Powodem tego było to, że w niektórych budynkach plakatów nie było bądź nie było dość widoczne.

Jednak, mimo tych niedociągnięć, imprezę można uznać za udaną. Wzięło w niej udział kilka tysięcy osób, które oddawało krew po raz pierwszy. I to właśnie fakt, że natknęli się na informacje o Wampiriadzie, nakłonił ich do tego.



Fig. Paw. Instruk

Pytamy o udział w Wampiriadzie

Jaką masz grupę krwi?

Koczownik

B Grupa krwi B wykształciła się, mniej więcej, 10 tysięcy lat temu, na terenie obecnego Tybetu, Pakistanu, Indii. I przeniosła się do Mongolii, Chin, na Syberię, docierając przez Cieśninę Beringa do obu Ameryk. Tamci praprzodkowie wiedli koczowniczy tryb życia, pędzili przed sobą stada udomowionych zwierząt. Żywił się mięsem i produktami mlecznymi.

Rolnik

A Grupa krwi A pojawiła się na Bliskim Wschodzie, gdzie między 25 a 10 tysiącami lat przed Chrystusem. Tam zaczynała się nasza cywilizacja; pojawiły pierwsze osady rolnicze. Ludzie zaczęli uprawiać ziemię i odżywiać się zbożami, warzywami, owocami. Jedli mniej mięsa.

Myśliwy

O Grupa krwi 0 prawdopodobnie wykształciła się najwcześniej, jakieś 50 tysięcy lat temu. Posiadał ją zapewne nasz praprzodek Neandertalczyk, łowca i myśliwy. Uganiał się po bezkresnych, słabo zarośniętych przestrzeniach za stadami dzikich zwierząt. Ich mięso było jego głównym pożywieniem.

Człowiek współczesny

AB Grupa krwi AB pojawiła się stosunkowo niedawno, bo około 2,5 tysiąca lat temu. Jest efektem mieszanki etnicznej, dokonującej się podczas wędrówki ludów. Do tej pory jest to też najrzadsza grupa krwi. Tworzy się u dzieci osób z grupami A i B, w których spotykają się cechy jednego i drugiego przodka.

Pracownicy i studenci Politechniki Wrocławskiej

Jesli jesteś honorowym dawcą krwi lub chcesz nim zostać, przyjdź na spotkanie w dniu **9 stycznia 2003 roku**, o godz. **15:00**, do s.122 w A-1 (gmach główny).

Naszym zamiarem jest utworzenie Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK przy Politechnice Wrocławskiej w celu realizacji zasady: działając razem - będziemy skuteczniej pomagać!

Organizatorzy spotkania:

Ludomir J. Jankowski (W-10/1-16, tel.2713)
Adam Szyklo (NZS, tel.2069, 502-939-917)
Wojtek Maj (NZS, tel.330-81-04)

Marek Kisielewicz
wydz. Mechanizmo - Energetyczny

Chęć pomóc ludziom, którzy na pewno bardzo potrzebują mojej krwi, więc przyszedłem. Już wcześniej dwa razy chciałem oddać krew, ale niestety nie wyszło. Raz, kobieta przede mną zemdląła i zaczęła jej brzygać krew. Wtedy trochę zbłądłem i stwierdziłem, że nie chcę tak wyglądać. Mam nadzieję, że tutaj jest miła i fachowa obsługa, i nie takiego się przytrafi.



Kornelia Śliwińska

wydz. Podstawowych Problemów Techniki

Przyszedłem tutaj, bo przyciągnął mnie chłopak. [Marek Kisielewicz - przyp. red.]



Ewa Darlik

wydz. Podstawowych Problemów Techniki

Przyszedłem tutaj, bo chcę pomagać innym. Wcześniej już raz oddawałem krew, ale w normalnym punkcie krwiodawstwa. Tym razem postanowiłem oddać krew właśnie przy okazji tej akcji.



Paweł Juszkiewicz

wydz. Podstawowych Problemów Techniki

Pewnie oddałbym krew, gdyby nie to, że nie miałem pojęcia o organizowanej akcji. Po prostu żadna informacja na ten temat nie rzuciła mi się w oczy. Nie widziałem żadnych plakatów, ani nic podobnego...



Mirosław N.

wydz. Podstawowych Problemów Techniki

Niestety nie wziąłem udziału w Wampiriadzie, tego dnia źle się czułem i nie mogłem oddać krwi.

opr. Joanna Sadowska

Uczelnia nie taka zła

Jakiś czas temu miałem okazję uczestniczyć w bardzo interesującym wyjeździe. Podczas tej wyprawy nie tylko dobrze się bawiłem, ale dowiedziałem się wielu interesujących rzeczy.

O możliwości wyjazdu dowiedzieliśmy się podczas zajęć na uczelni. Szczerze mówiąc, nie od razu postanowiłem wziąć udział w tym przedsięwzięciu. Nie do końca podobała mi się perspektywa nadrabiania zaległości. Jednak blisko tydzień przerwy w zajęciach, jak się później okaza-

wsparcia finansowemu ze strony Zakładu Systemów Informatycznych Wydziału Informatyki i Zarządzania oraz Działu Studenckiego PWr. Siłą rzeczy grono uczestników zostało ograniczone do studentów Informatyki (specjalność Systemy Informatyczne). Oprócz samego udziału w

Warszawskich Schronisk młodzieżowych. Warunki i wyżywienie w schronisku były naprawdę przyzwoite. Jedyny minus: rygorystyczne przestrzeganie ciszy nocnej. Jakiegokolwiek dłuższe integrowanie się było niemożliwe (jak tu integrować się po ciuchu?).

Konferencja

Microsoft Developer Days są organizowane dwa razy w roku (w czerwcu i w grudniu). Pierwszy dzień konferencji

Maie Ozkan (specjalistka w dziedzinie bezpieczeństwa sieci) starali się przybliżyć zastosowania ww. usług. Można było podsłuchiwać angielski lub sprawdzić jak działa zestaw do transmisji tłumaczenia symultanicznego. Drugiego dnia wysłuchaliśmy wykładów prowadzonych przez polskich specjalistów. Dotyczyły one technik tworzenia aplikacji na platformie .NET. Rzeczywiście, podczas spotkań można było dowiedzieć się wielu cennych informacji, zrozumiałych a nawet wówczas, jeśli wcześniej o wspomnianych technologiach niewiele się słyszało. Organizatorzy konferencji przygotowali dla gości coś dla ciała (napoje, ciastka, lunch) i dla ducha (materiały konferencyjne). Podczas sympozjum można było zaopatrzyć się w fachową literaturę oferowaną ze sporymi rabatami. Konferencje każdego dnia kończyły się losowaniem nagród. Jednej z naszych koleżanek udało się przywieźć do domu joystick. Niestety, tylko ona miała takie szczęście. Po godzinie siedemnastej wracaliśmy do schroniska. Tam czekał na nas posiłek, po którym można było wybrać się na miasto. W trakcie jednej z takich wycieczek odwiedziliśmy kino iMax.



W trakcie konferencji działo się wiele

ło, dobrze mi zrobił. Na początku trzeba było pozatalentować niezbędne formalności. Jak to dobrze, że mamy Internet! Praktycznie wszystko można było wykonać zdalnie (za wyjątkiem wpłaty pieniędzy).

Wyprawa

Wyjazd do Warszawy na organizowane przez firmę Microsoft, Developer Days odbył się między 9 a 12 grudnia. Nie wszyscy, oczywiście, mogli z tej przyjemności skorzystać. Wyjazd był możliwy dzięki

konferencji ostatni dzień pobytu w Warszawie został przeznaczony na zwiedzanie stołecznego miasta. Wyjeżdżaliśmy po południu pociągiem pospiesznym z Dworca Głównego. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że wszystko zostało bardzo profesjonalnie przygotowane, a wielki wkład w całą organizację miał opiekun naszej grupy, mgr Damian Dudek. Do Warszawy dotarliśmy cali i zdrowi już po dobranocce. Zakwaterowano nas w wieloosobowych pokojach w jed-

MSDN poświęcony był usługom internetowym XML (XML Web services). Brian Travis (ekspert w dziedzinie wykorzystania usług XML) i

Żak trafia do szerokiego grona odbiorców. Nie każdy jest specjalistą w dziedzinie informatyki. Z tego powodu nie opisywałem szczegółowo przebiegu konferencji. Gdyby jednak kogoś bardziej interesowały wymienione wcześniej zagadnienia, może zajrzeć na strony: <http://www.architag.com> <http://www.microsoft.com/poland/seminaria/prezentacje.asp>

Zwiedzanie

Ostatni dzień był chyba najbardziej wyczerpujący. Program zwiedzania stolicy w tak krótkim czasie musiał być napięty. I rzeczywiście był. W sześć godzin zdążyliśmy zobaczyć: Pałac Kultury (z wjazdem na taras widokowy), Zamek Królewski, Pałac w Wilanowie oraz Łazienki. Po drodze oglądaliśmy Warszawę z szybkim komfortowego samochodu. Po tak owocnym spędzonym dniu trudno było wygrać walkę ze snem. Do Wrocławia dotarliśmy w nocy z czwartku na piątek. A w piątek trzeba było grzecznie pomaszerować na uczelnię.

Takie wyjazdy to wspaniała sprawa. Dowiedzieliśmy się sporo o tym, co aktualnie dzieje się w naszej branży. Ale równie ważne jest to, że lepiej poznaliśmy się nawzajem i nawiązaliśmy kontakty. Było to jak klasowa wycieczka,

w trakcie której udało nam się nauczyć czegoś przydatnego. Połączeniem przyjemnego z pożytecznym jest chyba najlepszym sposobem na zagospodarowanie planu takiego wyjazdu. Trzeba pamiętać, że oprócz uczestniczenia w konferencji, mieszkaliśmy w sto-

licy. A być w Warszawie i nie zobaczyć jej słynnych zabytków?

Gdybyście kiedykolwiek mogli uczestniczyć w podobnej imprezie, nie zastanawiajcie się ani chwili. To naprawdę zaprezentuje w przyszłości. A może podobne wyjazdy są

organizowane na waszych wydziałach. Trzeba tylko pochodzić i popytać. U nas np. będzie można wyjechać na targi komputerowe Cebit do Hanoweru (w marcu przyszłego roku). Ja już się zapisałem.

Marcin Macutkiewicz



Uczestnicy konferencji przed pałacem w Wilanowie

Chemiczny Świat

W dniach 28–29 listopada odbyło się III Ogólnopolskie Sympozjum zorganizowane przez ALLIN, koło naukowe na Wydziale Chemicznym. W tym roku konferencja ta została nazwana „Chemiczny Świat”.

Wykłady odbywające się podczas jej trwania miały charakter popularnonaukowy. Pozwoliło to na zaproszenie studentów, przedstawicieli innych ośrodków chemicznych oraz młodzieży szkolnej.

Impreza spotkała się z dużym zainteresowaniem. Jednak chociażby z powodu ograniczonych funduszy, została ona zredukowana do dwóch dni. Sympozjum otworzył oraz poprowadził pierwszy wykład dziekan Wydziału Chemicznego prof. Paweł Kafarski. Jak

zwykle zaskoczył i wzbudził żywe zainteresowanie już samym tytułem swojego wystąpienia: „Jeśli nie chcesz mojej zguby krokodyla daj mi luby”. Wykład prowadzony przez dr hab. J. Soloduchę o afrodyzjach spotkał się z ogromnym zainteresowaniem – wszyscy robili notatki. Dr J. Gerus-Piąsecka udowodniła, że chemia to nieodzowne narzędzie kryminalistyki. Później prof. Sz. Roszak dywagował o chemii teoretycznej, a dr B. Domagała oprowadziła nas po krainie

zapachów. Prof. M. Soroka zwrócił uwagę tematem, osiągnąć zamierzony sukces. Za tajemnicą 14 przykazania Bocanona pozostała do dziś nie wyjaśniona. Wzbudził zainteresowanie pozostawiając nas z nim oraz nakreślił nam drogę do przyszłego działania. Prawdziwym odprężeniem i oddechem od „Chemicznego Świata” było wystąpienie osoby otoczonej aurą tajemniczości – dr K. Skubisz. Uczestnicy wdali się z nią w dyskusję na temat „Niekonwencjonal-

nych metod programowania i uzdrawiania przy pomocy metody J. Siltvy”

Ostatnim z prelegentów był nasz kolega M. Marzec, który przedstawił futurystyczną wizję mikrokosmosu i jego automatyki.

Równoległe z wykładami odbywała się sesja posterowa.

Nie skupiliśmy się jednak tylko na tym co dla ducha. Nieodłącznym elementem tego wydarzenia było spotkanie integracyjne w klubie „Katakumby”. Oczywiście nie obyło się bez drobnych wpadek ale pomimo to konferencję tą należy zaliczyć do udanych. Wszystkich zainteresowanych tego typu przedsięwzięciami zapraszamy nie tylko do biernego udziału, ale również pomocy przy ich organizowaniu.

*Koło Naukowe
Studentów Chemii
„ALLIN”*

Umarł APIN, niech żyje ALEPH

Zmiany w bibliotece

Po wakacyjnej przerwie Biblioteka Główna powitała wszystkich nowymi komputerami. Jednakże w tym czasie sprzęt komputerowy się nie skończył. Na początku listopada stary dobry APIN, został zastąpiony nowym, szybkim i wydajniejszym systemem.

Nie taki ALEPH straszny

Nowa wersja systemu w oparciu o bazę ORACLE oferuje pracę w trybie Klient – Serwer. Komunikacja z systemem odbywa się za pomocą przeglądarki WWW. Graficzny Interfejs Użytkownika (GUI) zapewnia użytkownikowi niezwykle przyjazne środowisko pracy. ALEPH posiada własny serwer WWW, który umożliwia korzystanie z katalogu spoza biblioteki. (Możliwe jest złożenie zamówienia na dokument lub wglądu do własnego konta czytelniczego).

Pełna integracja danych

ALEPH jest systemem w pełni zintegrowanym, co oznacza, że każdy opis dokumentu (rekord) wprowadzany jest do zbioru tylko raz a następnie może być wykorzystywany (w całości lub tylko niektóre jego fragmenty) w różnych modułach systemu. Duża elastyczność umożliwiła zarządzanie różnymi danymi: opisy książek, czasopism, materiałów audio-wizualnych, patentów danych archiwalnych, obrazy graficzne (skany).

Biblioteczna pajęczyna

Jak na razie ALEPH jest zainstalowany w niektórych oddziałach (Oddział Opracowania, Oddział Udostępniania, OPAC, Magazyny), ale niebawem obejmie całą bibliotekę.

We Wrocławiu z ALEPH'a korzystają także Akademia Rolnicza, Akademia Wychowania Fizycznego, Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna oraz Miejska Biblioteka Publiczna. W przyszłości ma być możliwe swobodne korzystanie ze zbiorów wszystkich tych bibliotek bez konieczności wychodzenia z pracowni komputerowej czy pokoju akademika. Wystarczy wpisać www.bg.pwr.wroc.pl, aby połączyć się z systemem.

mu poprzedzony kodem uczelni. Przykład: 76030705193 albo PWR2495/98. Inni użytkownicy systemu mogą używać jako identyfikatora numeru PESEL, albo serii i numeru dowodu osobistego. Na przykład: 76030705193 lub AB2584501.

Jeśli chodzi o PIN, to początkowo trzeba powtórzyć identyfikator. Można zmienić go w każdej chwili podczas sesji, po wybraniu opcji KONTO w górnym menu nawigacyjnym.

wybijając „BG – Czytelnia Główna”, jeśli chcemy skorzystać na miejscu i odpowiednio „BG – Wypożyczalnia”, jeżeli książkę chcemy zabrać do domu. Zakładam, że mamy szczęście i szukana książka jest dostępna i ma status „Na semestr”. Wybieramy zatem opcję ZAMÓWIENIE, a w nowo otwartym oknie podajemy identyfikator i PIN. Po potwierdzeniu swoich danych, klikamy OK, w celu potwierdzenia złożenia zamówienia. I już. Teraz pozostaje tylko czekać na odbiór. Na koniec należy zamknąć sesję z systemem wybierając opcję KONIEC SESJI.

Podsumowanie

W końcu i politechnika doczekała się nowego systemu bibliotecznego. Jest szybki, elastyczny i dostępny przez całą dobę. Miejmy nadzieję, że zaważenie w nim usterek i uduziwnienia (np. niezrozumiałe oznaczenie dostępności danego egzemplarza, możliwość zamawiania książek tylko z BG) szybko znikną i będzie on służył wszystkim studentom równie dobrze i długo (30 lat) jak stary APIN.

Waldemar Gula

Dziękuję za pomoc przy tworzeniu tekstu p. Annie Uniejewskiej Zastępcy Dyrektora ds. Biblioteki Główniej

Wszelkie uwagi dotyczące działania systemu można przysyłać na adres Biblioteki Główniej: bg@bg.pwr.wroc.pl.

Call me ALEPH

ALEPH – Automatem Library Expandable Program to nowoczesny, zintegrowany system, działający w ponad 40 krajach, opracowany specjalnie dla potrzeb bibliotek, ośrodków informacji, archiwów i muzeów. System jest całkowicie spolszczony. Wszystkie informacje ukazujące się na ekranie są przetłumaczone a użytkownik może je przetłumaczyć zgodnie ze swym życzeniem.

ALEPH user's guide – pierwsze kroki

W celu zamówienia wybranej książki wymagana jest autoryzacja sesji wyszukiwawczej – identyfikacja czytelnika przez system. Polega ona na podaniu danych: identyfikatora i PIN'u (hasła).

Identyfikatorem dla wszystkich studentów uczelni państwowych Wrocławia jest PESEL, albo numer albumu poprzedzony kodem uczelni. Dla Politechniki Wrocławskiej jest to PWR. Przykładowy identyfikator może wyglądać następująco: 76030705193 albo PWR86345. Dla doktorantów państwowych uczelni Wrocławia, identyfikatorem jest także PESEL lub pełny numer albumu

ALEPH – szybki kurs wyszukiwania

Wyszukiwanie rozpoczyna się od wybrania z górnego menu opcji INDEKSY albo WYSZUKIWANIE. Potem, w znany już z APINA sposób, możemy szukać interesujących nas pozycji podając autora, tytuł, słowa kluczowe, czy sygnaturę. Dla systemu małe i duże litery mają tę samą wartość.

Po wyświetleniu listy książek zaznaczamy interesującą nas pozycję. Następnie sprawdzamy czy jest aktualnie dostępna – kolumna TERMIN ZWROTU musi być pusta. Należy zwrócić uwagę na status egzemplarza: „Na miesiąc”, „Na semestr”, „Na miejsce”. Po czym składamy zamówienie

IQ Party

Od początku tego roku akademickiego we wrocławskim klubie Kolor odbywa się cykl imprez IQ Party. Organizuje je Stowarzyszenie Skutecznego Wyrażania Myśli - IQ.

Organizatorzy wybrali sobie nietypową grupę artystów. Nick Cave, Tori Amos, Tool, The Cure, Rammstein, Sisters of Mercy, Einstürzende Neubauten, Pearl Jam - to artyści, którym poświęcone są kolejne wieczory.

Jak to wygląda?

Celem, który IQ sobie postawiło i konsekwentnie realizuje, jest organizowanie imprez prezentujących sylwetki artystów, ukazujące ich mniej znane oblicze. Na każdej imprezie można zobaczyć sporo materiału wideo (koncerty, teledyski, wywiady), usłyszeć ciekawe informacje, a także wziąć udział w konkursach. IQ dba nawet o scenografię.

Party to nie wszystko

Głównym, comiesięcznym imprezom towarzyszącym spotkaniem nawiązującym swą tematyką do cyklu IQ Party. Odrywają się zazwyczaj na małej sali (ok. 60-70 osób) i mają bardziej kameralny charakter. Na tych imprezach można usłyszeć więcej (i zobaczyć) materiałów nietypowych, rzadkich, niewydanych.

Z muzyką związany jest jeszcze inny projekt stowarzyszenia - cotygodniowa audycja radiowa pt. „Epickie ścieżki rocka”, która już niedługo pojawi się w programie jednej z wrocławskich rozgłośni. Audycja poświęcona będzie głównie muzyce Nicka Cave'a, Pearl Jam, Sisters of Mercy oraz Einstürzende Neubauten.

Na przyszły rok planowany jest także konkurs fotograficzny, który zakończy się wystawą w

kilku miejscach Wrocławia. Tematem konkursu będą zdjęcia ukazujące dźwięk, zaś najwyższe cenione będą te intrygujące, wywołujące uwagi i zmuszające odbiorcę do refleksji.

Każdej inicjatywie stowarzyszenia towarzyszy specjalny numer zina muzycznego „unIQ”. które rozwija i nawiązuje do treści danego przedsięwzięcia. Zin wydawany jest w niewielkim nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy.

Stowarzyszenie

Stowarzyszenie zostało powołane w celu wspierania realizacji inteligentnych i twórczych projektów, szczególnie autorstwa ludzi młodych. Równoległe celem stowarzyszenia jest propagowanie wszelkich form działalności artystycznej, które zostaną uznane przez członków IQ za wartościowe i wpływające na twórczy rozwój odbiorcy.

Kontakt

W swoich działaniach bardzo często opieramy się na opiniach zwrotnych. Wszelkie komentarze i uwagi dotyczące projektów są dla nas bardzo istotne. Jesteśmy także otwarci na wszelkie formy współpracy i zapraszamy wszystkich do włączenia się w realizację naszych projektów.

Najprościej jest skontaktować się z nami podczas jednej z naszych imprez albo przez Internet <http://iq.art.pl/kontakt>, clarenc@iq.art.pl, Strona Stowarzyszenia www.iq.art.pl.

[ce]

Kalendarz IQ Party styczeń – luty 2003

07 stycznia 2003, wtorek, godz. 19 - Tool [mini party]
21 stycznia 2003, wtorek, godz. 19 - IQ Party: The Cure
04 luty 2003, wtorek, godz. 19 - Nick Cave: NOCTURAMA - impreza promująca najnowszą płytę artysty
18 luty 2003, wtorek, godz. 19 - IQ Party: Rammstein
Imprezy odbędą się w Klubie Muzycznym KOLOR we Wrocławiu, podziemie pl. Nowy Targ.

O Tramwajadzie

Szanowna redakcjo „Żaka”!

Cieszy nas bardzo, że organizowana przez ASPD-IAESTE impreza Tramwajowa dojechała się artykułu w Waszym piśmie (w grudniowym numerze „Żaka”). Chcieliśmy jednak wypowiedzieć się na temat kilku szczegółów z tegoż artykułu.

Pierwszą sprawą są zdjęcia towarzyszące artykule, które pochodzą z Naszej strony internetowej www.aspd.pwr.wroc.pl. Zostały jednak umieszczone w „Żaku” bez naszej wiedzy i zgody. Na przyszłość prosimy konsultować się z nami, jeśli będą Państwo chcieli wykorzystywać zrobione przez nas zdjęcia, ponieważ od kilku lat działa w Polsce Prawo autorskie i nie wolno go naruszać.

Jeśli chodzi o muzykę, to proszę zauważyć, że jest to tramwaj, a nie prawdziwa dyktoskała z ogłaszającym nagłoszeniem. To, że muzyki nie było słychać z tyłu tramwaju jest mało istotne, ponieważ z tyłu mieścił się „bar z piwem”, więc i tak nie było tam mowy o tańcu.

Samo nagłoszenie było zaś profesjonalne, oparte na samochodowym sprzęcie audio wysokiej klasy udo-

stępionym nam przez sponsora. Jeśli chodzi o liczbę uczestników imprezy, nigdy nie obiecywałem nikomu, że będzie ich więcej niż 80. Nie chcemy tworzyć w tramwajach na naszych imprezach tego, co dzieje się w nich podczas godzin szczytu. Z kolei ilość tramwajów wynikała zaś z naszej wewnętrznej decyzji o rozmiarze imprezy.

Być może w przyszłości zdecydujemy się na zwiększenie liczby tramwajów. W każdym razie serdecznie zapraszamy wszystkich na kolejną edycję Imprezy Tramwajowej oraz inne organizowane przez nas wydarzenia.

Z pozowaniem,
Agata Drias
Prezes ASPD-IAESTE
Politechnika Wrocławska

Od redakcji

Cieszy nas bardzo, że zwrócili państwo uwagę na nasze pismo. Serdecznie przepraszamy za nieporozumieniem wynikłe z umieszczeniem zdjęć z Tramwajady. Nie mieliśmy złych intencji, zamieściliśmy nazwisko autora zdjęć. Jednocześnie przepraszamy Wojciecha Pucha za błąd ortograficzny w nazwisku.

Redakcja

Nakręć własny film

Akademicki Klub Realizatorów Filmowych FOSA Politechniki Wrocławskiej jest działającą bez przerwy od 1978 roku agendą kultury studenckiej. Przez FOSE przewinęły się takie osoby jak Witold Świątnicki czy Jarosław Marszewski obu im udało się zaistnieć w świecie filmu, a pierwsze kroki za kamerą postawili w AKRF FOSA.

Co nam oferuje FOSA?

Klub swoją działalnością chce:

- rozpowszechniać wśród studentów uczelni technicznej szeroko pojętą ideę humanizacji,
- wyrobić u przyszłej kadry naukowej - technicznej właściwe postawy zachowania (obyście z kamerą, formułowanie wyprawki i przekładanie ich na język mediów),
- wszechstronnie edukować, obejmując jednocześnie dwa

podstawowe aspekty filmu jako technologii jego realizacji oraz filmu jako elementu szeroko pojętej kultury współczesnej.

- rozwijać autorskie uzdolnienia i zamilowania twórcze poprzez film. Jest to bowiem adekwatny sposób i okazja do połączenia wiedzy technicznej z artystyczną stroną działu filmowego,
- upowszechniać niezależną twórczość filmową,
- nauczyć pracy w zespole, organizować przedsięwzięcia produkcyjne i artystyczne.

Swoje cele FOSA realizuje poprzez:

- prowadzenie systematycznych szkoleń w zakresie reżyserii filmowej, i telewizyjnej, dziennikarstwa telewizyjnego, scenopisarstwa, techniki operatorskiej i montażu,
- zespolową realizację małych form filmowych, fabularnych, impresyjnych ze szczególną

preferencją dla filmów dokumentalnych.

- prezentacje autorskiego dorobku na krajowych i między narodowych festiwalach, konkursach, przeglądach filmowej twórczości niezależnej.

Na tym polu FOSA ma kilka sukcesów m.in. złoty medal na Unice za film Jarosława Marszewskiego „Szczury”, czołowe miejsce zdobył film „Demonstrum” na Lubelskim Lećie Filmowym w Łagowie i wiele, wiele innych.

Nie działają sami

AKRF FOSA stara się współpracować z profesjonalnymi mediami, jak radio telewizja oraz z zawodowymi twórcami wywodzącymi się z klubu, a także z innymi organizacjami studenckimi takimi jak DKF Politechnika, Akademickim Stowarzyszeniem Informatycznym (ASI).

AKRF FOSA
DS. T-8 Podwale 27
Tel. 344-12-01

Spotkania: wtorek i czwartek od 19:00
Przewodniczącą klub: Alicja Pietrucka
jachożna@hotmail.com

W klubie panuje bardzo miła i przyjazna atmosfera. Każdy kto tu przychodzi, w pełni oddaje się pracy na rzecz klubu. Przeżywając tam przez chwilę, łatwo zauważyć, że każdy kocha to, co robi. Mimo poważnych braków w sprzęcie i pomieszczeniach, ludzie pracują pełnią energię. Każdy kto tu przychodzi w pełni oddaje się pracy na rzecz klubu.

Aby należeć do klubu wystarczy przyjąć przedstawić pomysły i brać się do pracy.

Marcin Kisielewicz

Świetnie grają - zobacz sam

Już prawie od czterdziestu lat Dyskusyjny Klub Filmowy „Politechnika” działa na rzecz poznawania sztuki kina i rozwoju kultury filmowej. Jako akademicka agenda kultury Politechniki Wrocławskiej został założony w 1964 roku na wniosek ówczesnych organizacji młodzieżowych.

Co grają?

W poprzednim stroju DKF walczył różnymi sposobami z cenzurą, dziś opiera się komercyjnej produkcji. W każdą środę od października do połowy czerwca, o godzinie 18.00 w sali 329 budynku A-1 DKF przed-

stawia filmy, które trudno zobaczyć na zeroekranie lub w komfortowych salach multikina. Są to zazwyczaj filmy europejskie, choć zdarza się amerykańska produkcja niezależna, a także kino całkiem egzotyczne, np. brazylijskie (ale nie telenowele) oraz archiwalne arcydzieła z zasobów Filмотeki Narodowej i specjalnej puli Polskiej Federacji DKF.

Klub stara się układa cykl, które łączą temat, wątek lub osoba twórcy. Zwykle przed wakacjami pokazujemy są filmy dla koneserów z cyklu „Przelotny ptak na ekranie”. Do wejściówki widz otrzymuje

ulotkę informacyjną o wyświetlanym filmie, a po projekcji zostaje zaproszony do dyskusji.

Wspinaczka

Organizowane są także wtorkowe „Spotkania z górami” z udziałem światowej sławy alpinistów i himalaistów. Entuzjaści turystyki górskiej i wspinaczki mogą obejrzeć filmy o przeżyciach i posłuchać opowieści o wysokogórskich wyprawach. Wstęp jest zawsze wolny.

Klub planuje w niedalekiej przyszłości projekcje wybitnych dzieł kinematografii radzieckiej. Stara się także pokazać zupełnie nieznaną i wyjątkowo interesującą twórczość współczesnych reżyserów rosyjskich. Nie pominiemy również starego i nowego kina czeskiego i słowackiego. Tym, którzy w to nie wierzą, udowodnimy, że kino węgierskie istnieje naprawdę.

Siedziba DKF „POLITECHNIKA” znajduje się w budynku D-6 pokój 14.

Marcin Kisielewicz
Podziękowania dla pani Malgorzaty Kopiasz-Czekay za dostarczenie wszystkich niezbędnych materiałów.

Repertuar DKF
„Politechnika”
na styczeń 2003

Człowiek
człowiekowi...

- 8 I: Gosford Park
reż. Robert Altman
15 I: Iris
reż. Richard Eyre
22 I: W cieniu słona
reż. Walter Salles
29 I: Happiness
reż. Todd Solondz

Praktyka Doświadczenie Praca

Osoba z 5 – letnim doświadczeniem zawodowym i świeżo upieczony absolwent politechniki w dużej firmie w Warszawie zarabiają po 3300 zł. Czyżby 5 lat praktyki równało się 5 latom nauki?

Kto zarabia najwięcej?

Pracownicy z wyższym wykształceniem najczęściej zarabiają w branży internetowej – 3613 zł brutto – i w agencjach marketingowych, firmach prowadzących badania rynkowe oraz agencjach Public Relations – 3406 zł. Najgorzej opłacani absolwenci szkół wyższych pracują w administracji państwowej i organizacjach pozarządowych. Co miesiąc otrzymują niewiele ponad 2200 zł.

Jeśli ktoś ma wykształcenie średnie, najlepiej, gdy zatrudni się w branży budowlanej lub przedsiębiorstwie związanym z produkcją żywności, tytoniu oraz leków. Wtedy może zarobić średnio 2500 zł miesięcznie. Tyle samo można otrzymywać nie kończąc studiów w usługach telekomunikacyjnych. W branży motoryzacyjnej poziom wykształcenia ma mniejsze znaczenie. Osoby z większym stażem pracy, ale bez ukończonej szkoły wyższej, zarabiają prawie tyle samo, co absolwenci

uczelnii. Osoba z 5-letnim doświadczeniem zawodowym i absolwent politechniki w dużej firmie w Warszawie dostają miesięcznie około 3300 zł brutto.

Zainwestuj w siebie

Czy warto zatem inwestować w swój rozwój, uczęszczając na studia doktoranckie czy podypłomowe? Badanie wykazało, że w prawie każdej branży gospodarki osoby ze stopniami naukowymi lub ukończonymi studiami podypłomowymi zarabiały o wiele więcej, niż w przypadku zwykłych absolwentów uczelni. W przypadku przemysłu elektronicznego i komputerowego osoby, które miały wykształcenie wyższe, zarabiały średnio 3141 zł, a pracownicy z dyplomem (lub np. MBA) 4447 zł brutto.

Istnieją również branże, gdzie dalsze nabywanie teoretycznej wiedzy nie ma znaczenia, np. budownictwo, informatyka, rolnictwo oraz administra-

cja państwowa. Tu różnice w płacach pomiędzy pracownikami z więcej niż wyższym wykształceniem i zwykłymi absolwentami uczelni sięgają około 10 – 20% na korzyść absolwentów studiów podypłomowych i doktorantów. Ci ostatni mają największe oczekiwania płacowe – architekci chcieliby dostawać miesięcznie średnio 11013 zł, finansisci 8487, informatycy 9502, a farmaceutyci 8665 zł.

Staż mile widziany

Z przeprowadzonego badania wynika, że staż pracy, niezależnie od posiadanego wykształcenia, ma duże znaczenie w kształtowaniu się płac zatrudnionych. Najwięcej – 3241 zł brutto – dostają na miesiąc pracownicy ze stażem pracy większym niż 10 lat. Najmniej, bo 1716 zł, zarabiają świeżo upieczeni absolwenci (do roku od rozpoczęcia kariery zawodowej). Mają oni jednak proporcjonalnie dość duże oczekiwania co do swoich przyszłych

dochodów. Oczekują, iż będą otrzymywać prawie 4000 zł miesięcznie, czyli ponad dwukrotnie więcej, niż ich obecna płaca. Osoby z większym doświadczeniem zawodowym oczekują od pracodawcy jeszcze wyższych uposażeń, ale nie przekraczają one 170% obecnych poborów.

Warto zauważyć, że tegorocznymi lub zesłorocznymi absolwenci zarabiają najwięcej pracując w branży farmaceutycznej (zwykle jako przedstawiciele medycyny) – 2189 zł brutto na miesiąc – oraz w firmach doradczych – średnio 2011 zł. Ci ostatni zyskują najwięcej w trakcie kolejnych lat doświadczeń w zawodzie. Osoby pracujące w firmach doradczych ponad 10 lat zarabiają średnio 5443 zł.

Staż ceni też branża informatyczna. Po 10 latach pracy można w niej zarobić średnio 4336 zł brutto. Informatycy z tej grupy zawodowej chcieliby zarabiać ponad 9000 zł miesięcznie.

Praktyki w gminach dla studentów

W dniach 7 – 9 stycznia odbędą się na Politechnice Wrocławskiej, Uniwersytecie i Akademii Ekonomicznej spotkania otwarte. Wrocławscy studenci będą mogli dowiedzieć się na nich jak aplikować się na praktyki w ramach projektu „EuroExchange”, organizowanego przez stowarzyszenie AIESEC. Jest to projekt oparty na wymianie międzynarodowej i zakłada dwumiesięczne praktyki w polskich jednostkach samorządów Terytorialnych. Podczas praktyk polski student wraz z kolegą z zagranicy będzie pracował nad rozwiązywaniem bieżących problemów

danej jednostki. Praktyki są płatne i trwają od 15 marca do 15 maja 2003 roku.

Więcej informacji i odpowiedzi na pytania już na spotkaniach. Zapraszamy serdecznie. To może być Twoja szansa!

Plan spotkań informacyjnych:

- 7.01.2003, Akademia Ekonomiczna, sala 202 A, godz. 17.00
- 8.01.2003 Uniwersytet Wrocławski, Amfiteatr A, godz. 16.00
- 9.01.2003 Politechnika Wrocławska, budynek A-1, sala 136, godz. 16.00

pracuj.pl

Tekst ten został zamieszczony dzięki współpracy z portalem Pracuj.pl. Jest to portal tematycozny poświęcony pracy, planowaniu kariery i edukacji zawodowej. Zawiera największą bazę ofert pracy w Polsce oraz obszerną charakterystykę najciekawszych pracodawców.

Mokro mi

czyli szanty na śródlądziu

Wrocławskie Zagłębie Szantowe – taki zwrot padł na jednym z zeszlorzocianych koncertów podczas festiwalu SZANTY we Wrocławiu. To była spontaniczna wypowiedź, lecz Wrocław zapracował sobie na to określenie na przestrzeni ostatnich 15–20 lat.

Festiwal, koncerty w Tawernie (Wybrzeże Wyspiańskiego), atmosfera w knajpkach żeglarskich, a przede wszystkim wrocławskie grupy szantowe.

A zaczęło się to na politechnice

W połowie lat osiemdziesiątych grupa studentów wrocławskich uczelni, wśród których przeważającą część stanowił studenci politechniki, związanych z Jachtklubem AZS-u postanowiła pościć. A co mogą śpiewać żeglarze? Oczywiście – pieśni morza.

Ich, w prosty sposób powstała legendarna grupa szantowa „Chór Wujów”. Pierwszy wrocławski zespół, który zaistniał na krajowej scenie piosenki żeglarskiej. Wielokrotnie nagradzany, min. III nagroda na festiwalu w Krakowie (1987), owacyjnie przyjmowany na koncertach został zauważony przez Radę Artystyczną Festiwalu w Krakowie i zakwalifikowany do tzw. I ligi (tak umownie nazwano grupę zespołów, które nie startowały w konkursach festiwalowych a stanowiły czołówek tego nurtu w Polsce). Nieliczna, pięciu – siedmioosobowa grupa (ogółem przewinęło się przez chór około dziesięciu osób) ma w swoim dorobku profesjonalnie nagraną kasę „Żeglarska Pieśń”. Jest to druga w historii polskiej muzyki żeglarskiej płyta nagrana w warunkach studyjnych. W połowie lat 90 ze-

spół zawiesił działalność, jednak nieliczni mogli go usłyszeć na jubileuszowym X Festiwalu Szanty we Wrocławiu. Zaledwie po kilku próbach chórzyści zaprezentowali się publiczności w krótkim, dwudziestominutowym materiale.

Panowie, może warto znowu trochę pościć?

A czeka na was znaczne towarzysztwo, bowiem na wrocławskiej scenie istnieje kilka znanych już w Polsce zespołów muzyki morsko-szuwarowej.

Najmłodsza z nich to „Róża Wiatrów”, która w swych krótkiej historii (oficjalnie pod tą nazwą występują od lutego 2002). Może pochwalić się kilkoma nagrodami i wyróżnieniami. Najważniejsze z nich to, jak mówią sami muzycy, II miejsce na festiwalu Slona Woda 2002 w Mrzeżynie, II miejsce na festiwalu w Charzykowie i III miejsce na festiwalu w Belchatowie. Jak widać, pieśni pirackie, stanowiąc większą część repertuaru, znajdują uznanie wśród żeglarskiej publiczności. Pięciu sympatycznych korsarzy uzbrojonych w gitary, banjo, gitarę basową, falożet i własne gardła świetnie reprezentuje nasze miasto zarówno na dużych scenach, jak i w małych, zadymionych tawernach, przy kufelku piwa.

Na kilku festiwalach „Róża Wiatrów” stanęła w szranki z drugim wrocławskim zespołem „Pod Masztem”. Przesympatycznie trio powstało na począt-

ku roku 2000, kiedy to Robert Kolebuc wraz z żoną Kasią i przyjaciółmi Wojtkiem Klondickim, postanowili uatrakcyjnić swoje częste spotkania towarzyskie biorąc w ręce gitary. Z czasem pojawiło się brzmienie fletu, harmonijki ustnej, dramli i drobnych przeskadzajek. Dobór repertuaru wydawał się oczywisty przecieć cała trójka żeglarzy, szanty i piosenka żeglarska. Od tego czasu zespół istnieje w niezmiennym składzie i co jest nie bez znaczenia, jest coraz częściej zauważany i nagradzany na festiwalach szantowych. Na liście ich sukcesów znajdziemy między innymi I miejsce na festiwalu Wyspa 2001 w Polanicy, I miejsce w Kunicach (07.2002) oraz wyróżnienia na festiwalach „Slona Woda” w Mrzeżynie (2002), w Charzykowie (2002) i w Belchatowie (2002).

Najstarszym i najbardziej utytułowanym zespołem jest

„Orkiestra Samanta”, która powstała w legendarnej już tawernie Port Samanta trzy lata temu. Z chóralnego, radosnego śpiewu przy ognisku powstała grupa która w latach 1999 – 2000 właściwie z każdego festiwalu wracała z nagrodą. Nietypowe brzmienie, wesołe teksty i zdolność wciągania ludzi do wspólnej zabawy zjednały jej sympatię. Pięciosobowa grupa reprezentująca tzw. mocne uderzenie (jako jeden z nielicznych zespołów szantowych mają w składzie perkusję) może pochwalić się debiutancką płytą „Kurs do domu” nagraną w kwietniu i maju 2002 roku.

„Orkiestra”, jak i pozostałe grupy, udziela się towarzysko w tawernach, przy piwku i gitarach. Spotkanie ich nie tylko na festiwalach, ale wszędzie tam, gdzie śpiewa się i gra pieśni o morzu, Mazurach i żeglowaniu.

Zielak

Repertuar Teatru Współczesnego na styczeń 2003.

31	piątek 19:00	Odejście Glodomora
41	sobota 19:00	Odejście Glodomora
51	niedziela 19:00	Odejście Glodomora
71	wtorek 19:00	Odejście Glodomora
81	środa	Odejście Glodomora
91	czwartek 18:00	Odejście Glodomora PS
101	piątek 19:00	Odejście Glodomora
111	sobota 19:00	Odejście Glodomora
161	czwartek 19:00	Piosenki Pana Berangera
171	piątek 19:00	Piosenki Pana Berangera
181	sobota 19:00	Piosenki Pana Berangera
191	niedziela 19:00	Piosenki Pana Berangera
251	sobota 19:15	Królowna Orlica PP
261	niedziela 19:15	Królowna Orlica
281	wtorek 19:15	Królowna Orlica
291	środa 19:15	Królowna Orlica
301	czwartek 18:15	Królowna Orlica PS

PS – premiera studencka, PP – prapremiera
Adres: ul. Rzeźnicza 12, 50-132 Wrocław
Biuro Promocji i Sprzedaży: tel/fax (071) 344 37 62, 358 89 40, 358 89 20

Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godz. 10 – 13, 14 – 19, w niedzielę i święta dwie godziny przed spektaklem.

Każdy krąg ma dwa końce

Film *The Ring* od samego początku wzbudził ogromne zainteresowanie. Do naszych kin wszedł jednocześnie w dwóch „niezależnych” wersjach – amerykańskiej i nieco od niej starszej japońskiej. Tak więc samo obejrzenie obu wersji tego, określanego jako „przełomowy”, horroru było dość ciekawym przeżyciem. Dalo w rezultacie wiele spostrzeżeń nie tylko na temat różnic w realizacji filmów kręconych właściwie według tego samego scenariusza, ale też na temat kontrastu między kulturą tych dwóch krajów. Muszę przyznać, że zanim wszedłem na salę kinową spodziewałem się po amerykańskiej wersji wszystkiego najgorszego. Nie wyłączałem obaw przed typową dla amerykańskiej kina tzw. komercjalizacją.

Po obejrzeniu japońskiego brata bliźniaka straciłem swoją pewność co do zasadności tych argumentów. Film amerykański był kręcony tak, aby 10 latków nie miał większych problemów ze zrozumieniem fabuły. Japońska wersja była miejscami na tyle niespójna, że zarówno ja jak i towarzyszący mi osoby miały problemy ze zrozumieniem niektórych scen. Pomimo iż byliśmy bogatsi o wiedzę wyniesioną z filmu amerykańskiego. Trzeba przyznać, że małe niedociągnięcia fabularne japońskiego pierwowzoru zostały dość dobrze zauważone i naprawione przez amerykańskich realizatorów filmu.

Jak się łatwo można domyśleć porównanie pod kątem efektów specjalnych, wypadła na korzyść produkcji zza oceanu atlantyckiego. Różnica właściwie sprowadza się do bardziej nieludzko wykręconej twarzy

ofiar w wersji amerykańskiej. Co się tyczy kreacji bohaterów to wszelkie różnice wywodzą się z odmienności kultur amerykańskiej i japońskiej. To dlatego w wersji amerykańskiej, jedną główną bohaterką jest młoda dziennikarka, która bez oporów rozmawia z uczennicami szkoły średniej o paleniu marihuany. Spychając na drugi plan imię bohatera – byłego męża owej dziennikarki, który w wydaniu japońskim jest równorzędnym partnerem w rozwikływaniu zagadki.

Oddzielną sprawą jest muzyka, która moim zdaniem w obu filmach jest bardzo dobra. Walnie przyczynia się do budowania nastroju grozy.

Podsumowując moje spostrzeżenia na temat filmu, to oglądanie obu wykonani jest pewną stratą czasu i polecam ją tylko wnikliwym analitykom, pragnącym zgłębić różnice między tymi dwoma filmami. Osobiście polecam wersję amerykańską, choć jeżeli ktoś zbrzydły doszedł hollywoodzkie produkcje, to będzie wolał obejrzeć nieskażone amerykańskimi schematami japońskiego starszego brata.

Paweł Prociw



Plakat japońskiego pierwowzoru

Repertuar Teatru Polskiego na styczeń 2003.

DUŻA SCENA

17 piątek 18.00	Chleb powszedni – sala VIP
18 sobota 18.00	Chleb powszedni – sala VIP
19 niedziela 18.00	Chleb powszedni – sala VIP
24 piątek 19.00	Azyl – premiera
25 sobota 19.00	Azyl
26 niedziela 19.00	Azyl
29 środa 11.00	Przгоды Hucka Finna
30 czwartek 11.00	Przгоды Hucka Finna
31 piątek 17.00	Chleb powszedni – sala VIP
31 piątek 11.00	Przгоды Hucka Finna

SCENA KAMERALNA

03 piątek 17.00	Okno na parlament
04 sobota 17.00	Okno na parlament
05 niedziela 17.00	Okno na parlament
08 środa 17.00	Wszystko w rodzinie
09 czwartek 17.00	Wszystko w rodzinie
10 piątek 17.00	Wszystko w rodzinie
11 sobota 17.00	Wszystko w rodzinie
12 niedziela 17.00	Wszystko w rodzinie
15 środa 19.00	Życie: trzy wersje
16 czwartek 19.00	Życie: trzy wersje
17 piątek 19.00	Życie: trzy wersje
18 sobota 19.00	Życie: trzy wersje
19 niedziela 19.00	Życie: trzy wersje
21 wtorek 19.00	Życie: trzy wersje
22 środa 19.00	Życie: trzy wersje
23 czwartek 19.00	Życie: trzy wersje
24 piątek 19.00	Życie: trzy wersje
25 sobota 19.00	Życie: trzy wersje
26 niedziela 19.00	Życie: trzy wersje
29 środa 19.00	Czwarta siostra
30 czwartek 19.00	Czwarta siostra
31 piątek 18.30	Czwarta siostra

SCENA NA ŚWIEBODZKIM

10 piątek 19.00	Norway.Today
11 sobota 19.00	Norway.Today
12 niedziela 19.00	Norway.Today
17 piątek 17.00	Od dziś będziemy dobrzy
18 sobota 17.00	Od dziś będziemy dobrzy
19 niedziela 17.00	Od dziś będziemy dobrzy
23 czwartek 19.00	Norway.Today
24 piątek 19.00	Norway.Today
25 sobota 19.00	Norway.Today
26 niedziela 19.00	Norway.Today

DUŻA SCENA, ul. G. Zapolskiej 3, tel. 316 07 80

SCENA KAMERALNA, ul. Świdnicka 28, tel. 316 07 52

SCENA NA ŚWIEBODZKIM, pl. Orłąt Lwowskich 20c, tel. 341 29 54 (dyżur kasowy wyłącznie na 2 godz. przed spektaklem)

Kasy biletowe czynne od wtorku do soboty w godzinach: 11.00-14.00, 15.00-19.00. W niedziele i święta dyżur kasowy na 2 godziny przed spektaklem.

Widownię wszystkich trzech scen Teatru Polskiego przystosowane są dla widzów niepełnosprawnych.

Zima i narty

– białe szaleństwo

Rozpoczął się już styczeń, wszystkim studentom-kojarzy się on z nadchodzącą wielkim krokami sesją. Po niej pojawią się oczekiwane ferie zimowe, które można spędzić w różny sposób mniej lub bardziej aktywnie.

Najlepszym lekarstwem na zmęczenie psychiczne i fizyczne z powodu nie przespanych nocy jest zregenerowanie sił na świeżym powietrzu. Aktywnym polecam wycieczki na narty. Zarówno tym którzy zetknęli się już z nimi wcześniej, jak i tym którzy przynajmniej jest po raz pierwszy.

Sprzęt

Trzeba przyznać, że uprawianie narciarstwa może być wymagające finansowo. Dla tych, którzy zamierzają dopiero rozpocząć naukę proponuję na dobry początek wypożyczyć sprzęt narciarski. Za wypożyczenie nart na dobę płaci się od 10 do 15 zł, za buty 8 zł, za kijki 2zł, kombinizon i gogle około 4zł. Ci bardziej zdecydowani i majetni mogą od razu nabyć nowy sprzęt. Kupno nart to wydatek od 350 zł do 3000 zł. Do tego należy doliczyć buty za około 400 zł i wiązania w cenie od 250 zł. Niezbędne są także kije min 50 zł. Narciarz powinien także posiadać odpowiedni stroj, co oznacza kolejny wydatek około 600 zł. Należy wspomnieć, że początkujący narciarze powinni kupować narty nieco krótsze i szersze nauka jest wówczas łatwiejsza. Obecnie wszystkie nowe narty produkowane są w technologii: „easy curving”. Oznacza to, że są węższe w talii, a szerokie z tyłu i z przodu ułatwia to wykonywanie skrętów i zwrotów.

Jżeli chodzi o zakupy w hipermarketach, to powinniśmy być bardzo ostrożni. Różnego rodzaju promocje typu: narty i wiązania za jedynie 500 zł za zwyciężają oznaczają, że oferowa-

ny sprzęt jest niskiej jakości i przestarzały. Najtańsze narty wypełnione są pianką, co zmniejsza ich wytrzymałość. Oczywiście zdarzają się okazje do dobrego zakupu, ale by je wychwytać należy znać się na sprzęcie narciarskim. Powinniśmy też pamiętać o tym, że odpowiedni dobór wiązań do nart jest podstawą bezpieczeństwa. W zależności od ciężaru naszego ciała i rozmiaru stopy. Wiazania tak są regulowane, aby nie wypinały się niepotrzebnie. Ważniejsze, aby wypily się w razie upadku. Montaż w punkcie serwisowym kosztuje około 45zł. Jeżeli zmudzi wam się jazda na nartach, możecie spróbować swoich sił na desce snowboardowej. Ta przyjemność kosztuje około 1000 zł. Jest to cena za deskę, miękkie wiązania i buty.

Gdzie jechać?

Tutaj możliwości jest bardzo wiele. Zależą one głównie od zasobności naszego portfela. Spośród miejscowości w Polsce zdecydowanie najbardziej godne polecenia są: Szczyr, Korbielew i Szklarska Poręba. Baza noclegowa i narciarska stoi w nich na wysokim poziomie. Mniej godne polecenia (ze względu na tłumy czasowiczyków, narciarzy i snowboarderów) jest Zakopane. Za tygodniowy pobyt (bez wyżywienia) zapłaci się w wyżej wspomnianych miejscowościach od 300zł. Należy do tego doliczyć koszt przejazdu, wyżywienia i karnetów. Tym, którzy nie liczą się zbytnio z wydatkami, polecam wyjazd za granicę, np. do Au-

strii, Francji lub Włoch. W Austrii najlepiej wybrać się do jednej z miejscowości w okręgu Karpun lub Zell am See. Równie wysoki standard usług gwarantują również okolice Kitzbuehel i Zillertal. Tygodniowy koszt pobytu w Austrii to około 900 – 1200 zł. Przejazd w obie strony kosztuje około 260 zł. Wyjeżdżając do Francji najlepiej udać się w okolice Val Thorens. Koszt 7 – dniowego pobytu wynosi 1500 zł. Za podróż tam i z powrotem zapłacimy około 380 zł. Godny polecenia jest wyjazd do Włoch okolice Cortina d'Ampezzo, Val di Sole czy Sestriere, są świetnie przygotowane na przybycie amatorów śnieżnych szaleństw. Tygodniowy pobyt kosztuje około 1200 zł. Przejazd w obie strony kosztuje 300 zł.

Narty w sieci

www.narty.net
www.ski.pl
www.wakacje.pl/narty
www.carving.com.pl
www.narty.net.pl
www.narciarstwo.com
www.mojenarty.pl

Tym, którzy liczą się z zawartością swojego portfela, polecam wyjazd na Słowację. Nasi poludniowi sąsiedzi dysponują dobrze przygotowaną bazą, a koszt tygodniowego pobytu jest bardzo atrakcyjny cenowo. 7-dniowy pobyt w Tatrzyskiej Lomnicy, Lipovskim Mikulasa, Dolnym Kubinie czy Vrtnej Dolinie kosztuje od 600 do 950 zł. Przejazd w obie strony to zaledwie 180 zł. Wypożyczenie nart kosztuje zaledwie od 150 SK (za 1h), a godzina lekcyjna jazdy na nartach to 180 SK. Wyjazd na Słowację jest stosunkowo tani, a może pozostawić równie mile wspomnienia, jak wyjazd w Alpy.

Narty w okolicach Dolnego Śląska

Warto odwiedzić Zeleniec i, przez wielu nieznaną, a wartą odkrycia, Czarną Górę w Siemnie.

W Zieleniu śnieg pojawia się najszybciej i oczywiście tonieje najpóźniej. Najłatwiej jest dojechać tam samochodem. Z Dusznik Zdroju jest około 10 km, z Kłodzka około 30 km. W Zieleniu znajduje się ok. 17 wyciągów orczykowych. Trasy zjazdowe są różnorodnie. Najdłuższa trasa ma 736 m długości. Większość tras znajduje się na jednym stoku, trasy są oświetlone i, w miarę potrzeb, dośnieżane.

Na miejscu można wypożyczyć kompletny sprzęt narciarski (20 zł/dzień, 55 zł/tydzień).

Zieleniec oferuje również wspaniałe miejsca noclegowe. Jest tam około 13 domów wypoczynkowych. Obiad zjemy już za 15 zł, śniadania i kolacje za 8 zł. Ceny wyciągów, karnet całonocny kosztuje ok.40 zł. Pojedynczy wjazd 2 zł.

Czarna Góra jest to mała miejscowość w masywie Śnieżka. Jest to wspaniałe miejsce zarówno dla narciarzy, jak i dla amatorów zimowych wdrówek po górach. Z Siemnej można wdrapać się na Czarną Górę, a następnie przejść do Międzygórze nad wodospad Wilczy.

Jest tam 8 wyciągów orczykowych i wyciąg krzeselkowy, którym dostaniemy się na szczyt Czarny Góry (1205 m n.p.m.). Trasa Czarny Góry ma 1367 m długości. Można skorzystać z wypożyczalni sprzętu, usług instruktorów i serwisu. Baza noclegowa w samej Siemnej jest uboga – to mała osada.

Nie zapomnij

Wyjeżdżając za granicę na narty należy pamiętać o ubezpieczeniu NW. Jego koszt to około 30 zł/tydz.

Początkujący narciarze powinni także uwzględnić w swych wydatkach koszty nauki jazdy na nartach. Przynajmniej kilka godzin indywidualnej nauki z instruktorem jest niezbędne, aby móc potem samemu doskonalić technikę jazdy. W Polsce za jedną godzinę nauki zapłacimy od 30 zł na Słowacji około 180 SK.

Urszula Uciechowska



MARKAZ PC S.C.

ul. Odrzańska 23; 50-114 Wrocław

Tel. 0 (prefix) 71 372-42-98

Fax. 0 (prefix) 71 372-43-08

www.markaz.com.pl

markaz@markaz.com.pl

KOMPUTER DLA ŻAKA

AMD Duron 1.3 GHz, 256MB SDRAM,
HDD 60 GB, CD-ROM 52x, MODEM 56K,
GEFORCE MX2-400/64MB/TV-OUT,
MONITOR 17", GŁOŚNIKI,
MYSZ+PODKŁADKA, KŁAWIATURA
2215,-

INTEL Pentium 4 2.4 GHz (FSB 533),
256MB DDRAM, HDD 60 GB (7200obr.),
CD-RW 48x/16x/48x, MODEM 56K,
GEFORCE MX4-440/64MB/TV-OUT,
MONITOR 17", GŁOŚNIKI, MYSZ
OPTYCZNA, KŁAWIATURA

3620,- Zestaw gier gratis

AMD Athlon XP 1700+, 256MB DDRAM,
HDD 60 GB(7200obr.), CD-RW 48x/16x/48x,
GEFORCE MX4-440/64MB/TV-OUT,
MODEM 56K, MONITOR 17", GŁOŚNIKI,
MYSZ+PODKŁADKA, KŁAWIATURA
2680,-

**Dwa procesory w
cenie jednego.***

INTEL Celeron 1.7 GHz, 256MB SDRAM,
HDD 60 GB, CD-ROM 52x, MODEM 56K,
GEFORCE MX2-400/64MB/TV-OUT,
MONITOR 17", GŁOŚNIKI,
MYSZ+PODKŁADKA, KŁAWIATURA
2370,-

INTEL Pentium 4 3,06 GHz, 512MB
DDRAM, HDD 80 GB (7200obr.), CD-RW
48x/16x/48x, MODEM 56K, GEFORCE
TI4200/128MB/TV-OUT, MODEM 56K,
MONITOR 17", GŁOŚNIKI, MYSZ
OPTYCZNA, KŁAWIATURA
6720,-

**Aparat cyfrowy Canon
PowerShot A200 gratis**

**MASZ STARY KOMPUTER? CHCESZ GO ULEPSZYĆ? NIE CZEKAJ! PRZYJDŹ DO NAS!
ODKUPIMY OD CIEBIE STARE PODZESPOŁY W ZAMIAN OFERUJĄC CI NOWE!
NIE MASZ GOTÓWKI, DOSTANIESZ SPRZĘT NA RATY!**

SERWIS KOMPUTERÓW, MONITORÓW, DRUKAREK, UPS'ów, KSEROKOPIAREK

* Dzięki technologii Hyperwątkowości (Hyper-Threading) procesor Intel Pentium 4 z zegarem 3,06 GHz jest widziany przez system operacyjny (wymagane MS Windows XP) jako dwa niezależne procesory.

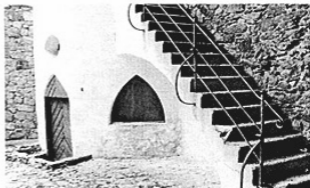
ul. Górnickiego 22 DS. T-4
53-337 Wrocław

e-mail: spaf@ac.pwr.wroc.pl
tel: (0--71) 3206307
gsm: 0602294264

SpAF

Stowarzyszenie paraArtystycznej Fotografii

Od 1978r. Agenda Kultury Politechniki Wrocławskiej



Fot. Wojciech Nerad



SpAF – to młodzi ludzie, miłośnicy różnorodnych dziedzin sztuki fotograficznej. Jesteśmy otwarci tak na debiutantów, jak i zaawansowanych. Początkujących, wprowadzamy w świat fotografii na szkoleniach oraz kursach. „Spafujemy” na wspólnych plenerach i warsztatach, na których doskonalimy swoje umiejętności.

Można u nas stanąć po obu stronach obiektywu- zapraszamy do współpracy fotomodelki. Nasz dorobek pokazujemy na wystawach w kraju i za granicą. Współpracujemy z podobnymi grupami z Unii Europejskiej. Z nami zrealizujesz swoje najskrytsze pomysły i projekty.

Spotykamy się
w środy od 19.00

ZAPRASZAMY!!!

